

597 mil. dolarów oferuje Marshall za suwerenność Francji Włoch i Austrii

Reakcja amerykańska sżykuje nowe prowokacje antykomunistyczne

NOWY JORK, 10.11. (PAP). W związku z oświadczeniem byłego wiceministra sprawiedliwości Rogge, że ministerstwo sprawiedliwości przygotowuje masowe aresztowania działaczy postępowych, by stworzyć atmosferę historii w przeddzień otwarcia sesji Kongresu, poświęconej rozpatrzeniu planu Marshalla, przewodniczący Rady Narodowej amerykańskiej partii komunistycznej Foster i sekretarz generalny tej partii Dennis wysłali pismo do prezydenta Trumana.

W piśmie tym żądają oni rozwiązania nowojorskiego sądu przysięgłych oraz dymisji ministra sprawiedliwości Clarka wobec ujawnienia „spisku, zmierzającego do aresztowania działaczy postępowych“.

Pismo przywódców komunistycznych stwierdza, że prasa rozpowszechnia fantastyczne pogłoski o komunistach i o decyzjach sądu przysięgłych i że oświadczenie ministra Rogge „potwierdza szereg podejrzeń, że sądowni przysięgli stwarzają trudności i że wywierają się na nacisk w nadziei, że zmusi się go do wydania przeciwko komunistom wyroków skazujących na podstawie — jak to przyjął sam przysięgli — kłamliwych i bezpodstawnych zeznań“.

Pismo zaznacza dalej, że ministerstwo sprawiedliwości „przygotowuje się widocznie do zlekceważenia konstytucji i chce uciec się do bezprawnej i jawnego terroru“.

Członkowie partii komunistycznej — jak zapowiadają pismo — będą, jako pa trzeci amerykańscy, przestrzegać praw konstytucyjnych i kontynuować walkę przeciwko reakcji i faszystowskiemu, organizującą nagonkę na demokrację.

WASZYNGTON, 10.11. (PAP). Sekretarz Stanu Marshall wygłosił na wspólnej sesji Komisji dla Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów i Senatu — przemówienie w sprawie swego planu pomocy. Marshall apelował do członków Komisji, aby zaaprobowali pomoc w wysokości 597 milionów dolarów dla Francji, Włoch, Austrii. Suma ta miała być wyzerowana do 31 marca 1948 r. Należy zaznaczyć, że Marshall wystąpił na posiedzeniu Komisji z programem pomocy mniejszym, niż zapowiadał prezydent Truman przed kilkoma tygodniami.

Marshall poruszył również zagadnienie pomocy dla 16 uczestników Konferencji Paryskiej. Zapowiedział on wniesienie odpowiednich wniosków do Kongresu. Pomoc ta — jak wynika z przemówienia Marshalla — miała być płaconą dopiero od 1 kwietnia 1948 r. Do tego czasu więc jedynie Francja, Włochy i Austria korzystają z pomocy amerykańskiej. Mówca uzasadniał konieczność niezwłocznej pomocy dla wyżej wspomnianych trzech krajów tym, że pomoc należy przede wszystkim kierować na „zagrożone tereny, na których pomoc amerykańska będzie natychmiast skuteczna“.

Marshall podkreślił, że pomoc powinna być udzielana w ramach dwustronnych umów między Stanami Zjednoczonymi a poszczególnymi krajami, które mają z pomocy korzystać. W umowach tych kraje korzystające z pomocy będą musiały zobowiązać się do podjęcia odpowiednich kroków.

Wojska holenderskie niszcza Indonezję

JOGJAKARTA, 10.11. (Obsk. wł.). Komunikat wojsk republikańskich donosi, że w rejonie Batu, na wschodzie Jawy, wzmożyły się działania wojenne. Oddziały holenderskiej piechoty zmotoryzowanej wspierane przez czołgi, artylerię i lotnictwo zaatakowały miejscowość Punten. Holendrzy przeprowadzili również kilka ataków w rejonie Modjokerto. Lotnictwo bombardowało Surabaya.

Zacieśnia się jednolity front bratnich partii robotniczych

ZYRARDÓW
Współpraca partii robotniczych PPR i PPS w Zakładach Żyrardowskich, daje coraz lepsze rezultaty w odcinku współzawodnictwa pracy, w podniesieniu produkcji i w akcjach politycznych.

W październiku odbyło się 14 wspólnych zebrań na poszczególnych oddziałach Zakładów Żyrardowskich. Oba komitety fabryczne PPR i PPS postanowiły przeprowadzić w listopadzie 11 takich zebrań.

W dniu 6 listopada br. komitety fabryczne PPR i PPS zebrały szeroki aktywny partyjny Zakładów Żyrardowskich. Na zebraniu tym omawiano sytuację międzynarodową, naradę 9 partii marksistowskich oraz sprawy fabryczne. Aktyw obu partii uchwalił rezolucję następującej treści:

„Narada 9 partii marksistowskich

ma donosić znaczenie dla walki o boku demokratycznego przeciwko imperializmowi amerykańskiemu, dążącemu do nowej wojny światowej.

Narada 9 partii marksistowskich wzmocniła obóz demokratyczny w walce o pokój światowy, oraz stanęła mocno na platformie obrony suwerenności i niepodległości wszystkich narodów, miłujących pokój.

Podkreśliła, że w codziennej walce z rodzimą i międzynarodową reakcją zacieśniać i — wzmocniać będziemy jedność działania obydwu partii robotniczych, realizując jednolity front klasy robotniczej“.

Na wspólnych zebraniach aktywiści obu partii robotniczych w Zakładach Żyrardowskich postanowili coraz bardziej zacieśniać jednolity front przez zbliżenie ideologiczne, przez wspólne międzypartyjne kursy wieczorowe. Kursy te rozpoczęły się w dniu 8 listopada.

Poprzez wspólne dyskusje w sprawach politycznych i fabrycznych na zebraniach i przez wspólne szkolenie kadr partyjnych — PPR i PPS zacieśniać będzie coraz mocniej jednolity front klasy robotniczej w Zakładach Żyrardowskich.

LUBLIN.
W Lublinie odbyła się konferencja aktywistów miejscowych komitetów PPR i PPS. Referat o sytuacji między narodowej wygłosił II sekretarz Woj. Komitetu PPR tow. WOJCIECHOWSKI oraz sekretarz miejskiego komitetu PPS tow. MARIAN SOCHA.

W ożywionej dyskusji szeroko omawiano znaczenie utworzenia Biura Informacyjnego 9 partii marksistowskich dla mobilizacji sił postępu i pokonania imperialistycznego saku som reakcji światowej.

Uchwały narady 9 partii postanowiły nie omawiać również na wspólnych zebraniach dzielnicy. Na konferencjach tych omawiane będą ponadto uchwały CKW PPS.

w dziedzinie skarbowej, monetarnej, wydobycia węgla, produkcji podstawowych artykułów żywnościowych, itp. Kraje te będą musiały się zobowiązać również do zniesienia barier celnych.

Marshall oświadczył następnie, że pomoc amerykańska jest nierozłączna z amerykańską polityką zagraniczną, wobec czego powinna ona podlegać prezydentowi i Departamentowi Stanu. Marshall sprzeciwił się więc projektowanej przez wpływowych członków Kongresu specjalnej agencji, która by kierowała tzw. akcją pomocy.

Marshall z naciskiem zaznaczył, że kontrolę nad sposobem korzystania z pomocy amerykańskiej powinny sprawować ambasady amerykańskie i istniejące już misje.

W końcu Marshall zapowiedział wniesienie do Kongresu projektu pomocy dla Czang-Kai-Szeka, ze względu na to, że pozycja jego staje się coraz bardziej zagrożona.

Zasługi Komisji Specjalnej w walce z lichwą, spekulacją i nadużyciami Z posiedzenia Komisji Skarbowo-Budżetowej Se. mu

W dniu wczorajszym Komisja Skarbowo - Budżetowa obradowała nad preliminarzem budżetowym na okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1948 r. Referat o części I preliminarza, to jest o budżecie Prezydenta Rzeczypospolitej i Rady Państwa wygłosił poseł Radziwiłł (SD), podkreślając, iż tegoroczny preliminarz budżetowy ze względu na zwiększony zakres działalności Rady Państwa, uległ rozszerzeniu. Po stronie rozchodów, przybyły wydatki utworzonej przez małą konstytucyjną Radę Państwa oraz wydatki Komisji Specjalnej, a po stronie dochodów figuruje nowa poważna suma 260 milionów, jako wpływ uzyskany za grzywny i przepadki na rzecz Skarbu Państwa przez Komisję Specjalną.

Główną przyczyną wzrostu wydatków o 60 milionów zł jest działalność Rady Państwa, która w poprzednim roku gospodarczym funkcjonowała tylko kilka miesięcy. Między innymi nowym wydatkiem w wysokości ok. 9 mil zł jest założenie z budżetu Rady Państwa — Szkoły Rad Narodowych, mającej kształcić wykwalifikowanych pracowników samorządowych w Radach Narodowych.

Oceniając merytorycznie działalność Komisji Specjalnej, trzeba podkreślić, że jej osiągnięcia są coraz owocniejsze.

Według cyfr, ogłoszonych na sierpniu 1947 r., od 1 stycznia 1946 r. do 1 sierpnia 1947 r. wpłynęło spraw 59.379, z tego zostało przekazanych prokuratorom 10.427, innym władzom i urzędom 13.460, a załatwiono we własnym zakresie 23.621. Tymczasem w tym okresie zastosowano wobec 9.804 osób. Kary grzywnien przyniosły w tym samym okresie Skarbowi sumę 190 mil. zł. Przepadki przekazane Skarbowi w walutach obcych, w złocie i biżuterii, wynoszą po nad 40 mil. zł.

Zasadniczą zasługą Komisji Specjalnej jest zwycięska walka z lichwą, spekulacją i nadużyciami służbowymi, która przyczynia się do realności budżetu Państwa.

Reasumując, referent proponuje przyjęcie pierwszej części preliminarza budżetowego na rok 1948 w wysokości 571.934.000 po stronie rozchodów

Na zakup ziemniaków ekwiwalent gotówkowy dla świata pracy

Poza akcją zaopatrywania w ziemniaki wielkich ośrodków przemysłowych, Ministerstwo Aprobacji prze prowadzi w roku bież. wypłatę ryczałtu gotówkowego na zakup ziemniaków na zniżkę dla poszczególnych grup pracowniczych i członków ich rodzin.

Wypłaty ekwiwalentów gotówkowych wypłacane są według kategorii ról kart zaopatrzenia. Posiadacze kart zaopatrzenia I kategorii otrzymują 585 złotych, II — 400 złotych, i dod. „O“ — 245 złotych.

Akcja wypłat ekwiwalentów gotówkowych jest w toku. Do chwili obecnej Ministerstwo Aprobacji wyplaciło około 2 i pół milarda złotych przedstawicielom świata pracy na zakup ziemniaków na zniżkę. Akcja wypłat ekwiwalentów trwać będzie do 30 listopada br. i kwota ogólnych wypłat wzrośnie prawdopodobnie do 2,6 milarda złotych. Można stwierdzić, że 90 proc. upoważnionych do odebrania ekwiwalentu gotówkowego już go otrzymało.

Z ekwiwalentu gotówkowego korzystają następujące grupy pracownicze i członkowie ich rodzin:

- a) zaopatrywani za pośrednictwem Zjednoczonych Central Aprobacyjnych, z wyjątkiem zaopatrywanych przez Zrzeszenia Spółdzielni Spożywców Przemysłu Węglowego i Hutniczego;
- b) zaopatrywani za pośrednictwem Rejonowych Central Aprobacyjnych, z wyjątkiem RCA w Gliwicach;
- c) pracownicy starostw i urzędów wojewódzkich, pracownicy zarządów miejskich i wydziałów powiatowych;
- d) członkowie miejskich, powiatowych i wojewódzkich Rad Narodowych;
- e) pracownicy przedsiębiorstw użyteczności publicznej, należący do są morządu miejskiego lub związków międzykomunalnych;
- f) pracownicy przedsiębiorstwa państwowego Poczta Polska, Telegraf i Telefon;
- g) pracownicy szkolnictwa, podległego Min. Oświaty oraz pracownicy Polskiego Monopoli Solnego, za wyjątkiem pracowników dyrekcyj.

Louis Saillant na Kongresie Rumuńskiej Konf. Pracy

BUKARESZT, 10.11. (PAP). W dniu dzisiejszym rozpoczął się tu II Narodowy Kongres Rumuńskiej Generalnej Konfederacji Pracy, reprezentującej przeszło 1.300 tys. robotników, zorganizowanych w 1.464 związkach zawodowych.

W obradach Kongresu biorą udział: sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant oraz delegacje związków zawodowych Jugosławii, Bułgarii, Czechosłowacji, Polski, ZSRR, Węgier, Francji, Austrii, Albanii, Hiszpanii republikańskiej, Palestyny i kilku innych państw.

W imieniu Światowej Federacji Związków Zawodowych złożył Kongresowi życzenia owocnej pracy Louis Saillant.

Celem planu Harrimana jest uzależnienie krajów europejskich od USA przy pomocy „gauleiterów gospodarczych“

WASZYNGTON, 10.11. (Obsk. wł.). Cała prasa amerykańska omawia dziś „raport Harrimana“.

Koła europejskie w Waszyngtonie wyrażają obawę, że podane przez Harrimana cyfry są zbyt skromne i że pomoc amerykańska zmniejsza się do prostego „programu pomocy“, za miast stanowić program odbudowy. Panując ogólne przekonanie, że wyznaczone przez Harrimana cyfry mogą wywołać wielkie niezadowolenie w Europie. Amerykańskie koła finansowe podkreślają za swej strony zadowolenie z raportu Harrimana.

LONDYN, 10.11. (Obsk. wł.). Prasa londyńska przyjęła z rezerwą sprawozdanie Harrimana.

„Times“ stwierdza, że jeżeli uważać cyfry, podane przez konferencję 16 państw za ścisłe, to należy przewidywać, że z zaprojektowanych przez Harrimana sum w ciągu 4 lat nie da

się planu odbudowy przeprowadzić w całości i kraje Europy Zachodniej będą musiały prowadzić w dalszym ciągu politykę ograniczeń spożycia.

„DAILY WORKER“, pisze, że Harriman zamierza ustanowić w niektórych krajach europejskich coś w rodzaju amerykańskich gauleiterów gospodarczych w postaci administratorów „planu pomocy“.

Fakt ten najlepiej świadczy o tym — pisze gazeta — że Stany Zjednoczone nie mają zamiaru rezygnować z ingerencji politycznej w wewnętrzne sprawy państw europejskich. Ambasadorowie USA w Europie będą się starali wykorzystać „pomoc“ dla wywarcia nacisku na rządy państw europejskich i starać się będą zmusić je do prowadzenia polityki antyradzieckiej.

Minister Grosz o stosunkach polsko-francuskich

PARYŻ, 10.11. (PAP). Dziennik „L'Ordre“ publikuje wywiad udzielony przez ministra Wiktora Grosza przed opuszczeniem przez Paryż, gdzie przewodniczył delegacji polskiej w pracach mieszanej komisji kulturalnej polsko - francuskiej. W wywiadzie tym, odpowiadając na pytanie współpracownika „L'Ordre“ minister Grosz sprzecywał polski punkt widzenia na sprawę polsko - francuskiego paktu bezpieczeństwa i pomocy wzajemnej.

„Naród nasz — oświadczył minister Grosz — widzi we Francji naturalne go sprzymierzeńca. Pragnie on, aby stosunki polsko - francuskie bardziej się zacieśniły. Dlatego też rząd polski, który uczucia te podziela, chciałby zawrzeć z Francją nowy układ o wzajemnej pomocy. Pragnęlibyśmy aby układ taki zapewnił nam w razie nowej agresji niemieckiej pomoc Francji niezależnie od jej stosunków z innymi krajami. My ze swej strony oświadczamy Francji naszą pomoc na tych samych warunkach.

Nie możemy się zgodzić aby w wypadku zaatakowania nas przez Niemców — Francja uzależniała swoje stanowisko od czynników zewnętrznych. Oto dlaczego pragnęlibyśmy, aby w tekście układu znalazły się słowa: że „pomoc będzie natychmiastowa“.

Delegat Polski nalega na szybkie rozwiązanie problemu Palestyny

NOWY JORK, 10.11. (PAP). Delegat Polski Ksawery Pruszyński, przewodniczący podkomisji dla podziału Palestyny oświadczył, że wobec nieosiągnięcia porozumienia sprawa palestyńska może nie być rozwiązana na czas tak, aby bieżąca sesja Zgromadzenia mogła powziąć ostateczne decyzje.

Takie opóźnienie — oświadczył Pruszyński — może stworzyć dodatkową groźbę dla pokoju w Palestynie i będzie jednocześnie ciosem dla uchodźców, którzy oczekują szybkiego wpuszczenia do Palestyny.

Na zamkniętym posiedzeniu delegatów Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Kanady i Guatemali, delegat radziecki Carapkin zgo-

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIE W MSZ
Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 10 bm. ambasadora Turcji w Warszawie p. Sevki Berkera.

Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 10 bm. ambasadora Włoch w Warszawie p. Ambrogio Donini, który przedstawił ministrowi nowomianowanego radcę ambasady p. Rafeale Ferretti.

Polityczne cele „romantycznego“ małżeństwa Nowy atut w angielskiej grze o... Grecję

„Daily Mirror“ — Jeden z najpopularniejszych dzienników londyńskich — wysunął żądanie natychmiastowego opuszczenia Grecji przez wojska brytyjskie.

Winnymi martyrologii Grecji są: Bevin i Attlee przy cichej współpracy Departamentu Stanu USA. W 1945 roku rozpoczął się najazd Brytyjczyków na Grecję. Jerzy II, król Grecji, po udanej ucieczce z Aten, mieszkał wtedy w „Claridge“, najelegantszym hotelu londyńskim, Stany Zjednoczone, które w 1945 roku nie znajdowały się jeszcze na obecnej wyraźnie imperialistycznej drodze, zdecydowały się na oddanie Anglii roli pierwszych skrypców w Grecji. Przeprowadzono rokowania z „przedstawicielami“ narodu greckiego. Prowadził je z ramienia Anglii sir Reginald Leeper, obecny ambasador Anglii w Argentynie, „w imieniu“ narodu greckiego — Damaskinos, patriarcha kościoła greckiego. Ustanowiona pacyfikacja Grecji przeprowadzał generał brytyjski Lee.

Grecja była ostatnim „przyczółkiem“ Wielkiej Brytanii na terenie krajów bałkańskich. Po objęciu rządów przez prawdziwych przedstawicieli ludów w Jugosławii, Albanii, Węgrzech i Rumunii i po umiędzynarodowieniu Triestu i przyległych do tego portu okolic pacyfikacja przeprowadzona przez generała brytyjskiego Lee przy „błogosławieństwie“ arcybiskupa Damaskinos przyniosła w rezultacie wielki przewrót krwi po obu stronach i utratę resztek poszanowania Anglii.

W jednym ze swoich ataków na rząd Labour Party, Churchill ujawnił, że utrzymanie wojsk angielskich w Grecji, uzbrojenie i umundurowanie oddziałów greckich, służących Anglii wraz z utrzymaniem aparatu polityczno - administracyjnego, kosztuje Wielką Brytanię 82 miliony funtów szterlingów ty-

godniowo. Są to pieniądze płacone przez obywateli Anglii. Pieniądże te płynące z podatków nie idą na zakup żywności, lub spłatę długów państwowych, a leżą się je na zwalczanie oporu obcych ludów.

Dyplomacja brytyjska traktuje Grecję jako swoje specjalne podwórko. Dzieje się tak od czasu gdy Lloyd George po zesłaniu wojnie światowej osadził na tronie Hellenów, syna księżny Małgorzaty Habsburg i księcia Ludwika Hannowerskiego, kuzyna Edwarda V, króla Anglii.

Jednym z ukrytych celów zamierzonego małżeństwa księżniczki Elżbiety, córki Jerzego VI, obecnego króla, jest nadanie „lepszego“ spacyfikowania ludu Grecji. Fakt przyjęcia obywatelstwa angielskiego przez Filipa nie dowodzi, że cel taki nie istnieje. Jest obywatelstwem i tradycją każdego księcia, który pojmując za żonę następczynię tronu Anglii przyjeżdża obywatelstwem brytyjskiego

Obecnie do polityki angielskiej w Grecji wniósł się zupełnie jawnie Departament Stanu USA. Ustanowiona niedawno pomoc finansowa dla Turcji, została rozciągnięta na Grecję na skutek rokowań Anglii z USA, w czasie których lord Inverchapel, ambasador Anglii w Waszyngtonie jasno przedstawił sytuację Anglii w Grecji: brak funduszy na dalsze wydatki w Grecji, wzrost sił powstańczych i fala oburzenia narodów Europy przeciw polityce angielskiej, groźba utraty Grecji. USA rozpoczęło przejmowanie polityki angielskiej w Grecji wysłaniem ekspertów wojskowych i funduszy.

NOWY NUMER „PRZEGLĄDU SOCJALISTYCZNEGO“

Nowy listopadowy numer „Przeglądu Socjalistycznego“, ukazał się w powiększonej objętości i zawiera następujące artykuły:

Uchwała CKW PPS w sprawie sytuacji międzynarodowej.

Obecny etap międzynarodowej walki klasowej i zadania PPS — J. Hochfeld.

W rocznicę wielkiej rewolucji — J. Cyraniewicz.

Rok 1917 i rok 1945 — K. Rusinek.

Pierwsze dni rewolucji — H. Drobner.

Polityka narodowościowa ZSRR — H. Świątkowski.

Tempo Radzieckie — Cz. Bobrowski.

Dynamika i perspektywy polsko-radzieckich stosunków handlowych — L. Grosfeld.

Adam Mickiewicz — Maksym Ryński.

Rząd Ludowy w Lublinie — T. Glowacki.

W kartach z historii socjalizmu: Narada Polityczna Polskich Socjalistów — J. Mulak.

Działalność PPS w Związku Radzieckim — G. Butłow.

W dziale Idee — Myśli — Zagadnienia: Gospodarka planowa ZSRR — A. Chmiński.

Czwarty plan pięcioletni — A. Kaduszkiewicz.

Aleksander Błok i Włodzimierz Majkowski — G. Timofiejew.

Druza wojna światowa w literaturze radzieckiej — B. Karst.

Narodziny teatru radzieckiego — J. N. Miller.

Od Rylejewa do Rylskiego — J. Rawicz.

Film Radziecki — L. Bukowiecki.

U źródeł nowej pedagogiki — T. Paślerbiński.

Sprawy ruchu zawodowego — Z. Gross.

Poza tym zawiera bogate działy Z życia Partii i Horyzonty.

Cena numeru 40 złotych.

Stanisław Ostoja - CHROSTOWSKI

ARTYSTA GRAFIK

profesor zwyczajny grafiki, Rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie

smarł w wieku lat 47.

Sztuka Polska traci w smarym wielkiego artystę i człowieka.

3328

MINISTER KULTURY I SZTUKI

Przodownik pracy jest żołnierzem pokoju i wiernym żołnierzem ojczyzny

Przemówienie wiceministra Szyra na naradzie wielowarsztatowców przemysłu włókienniczego

Na I naradzie wielowarsztatowców przemysłu włókienniczego w Łodzi wiceminister Szyr wygłosił przemówienie.

Dzisiejsza narada, narada wielowarsztatowców i przodowników pracy przemysłu włókienniczego, jest historycznym momentem w drodze do przodu. Narada ta oznacza, że robotnicy i technicy przemysłu włókienniczego postanowili zmienić oblicze pracy w tym przemyśle.

Byli tacy, którzy sądzili, że przejęcie fabryk, kopalń i hut przez klasę robotniczą i naród kończy ten etap i że właściwie praca będzie trybem takim samym i w tej samej formie, jak przed wojną. Teraz jednakże wyzwała o innego. Masowy ruch odpowiedzialności, tworzenie się awangardy klasy robotniczej w formie przodowników pracy, obala to mniemanie. Okazało się, że w nowej Polsce będziemy pracować po nowemu.

W jakiej sytuacji politycznej odbywa się dzisiejsza narada? Odbywa się ona w atmosferze napięcia politycznego, w okresie, w którym imperializm amerykański i jego pomocnicy i lokaje na całym świecie rozpoczęli propagandę wojenną i wysunęli na nowo groźbę wojny. Pomoc amerykańska, którą miano zgodzić z obietnicami udzielić zniszczonym krajom Europy, okazała się nową próbą szantazu, nową próbą podbijania świata. Jak wygląda ta pomoc, jakie są jej założenia, o tym świadczy sprawozdanie przewodniczącego skłupy amerykańskiego Kongresu, która badała potrzeby Europy.

Niemcy zawsze stanowiły podstawę gospodarki europejskiej. Nie możemy traktować Niemiec jako coś gorszego tylko dlatego, że przegrały wojnę. Może się to zdarzyć każdemu państwu i za to tylko nie można skazywać ich na niewolę gospodarczą. Bez względu na to, co się mówi o Niemczech w niektórych krajach, nie możemy zapominać, że ich pracownicy i robotnicy uczyli się ich okazywać jeden z najlepiej gospodarzących państw w tych krajach. Nie należy również zapominać, że reżim hitlerowski pokonano wielkimi muszami, potrafili utrzymać potencjał gospodarczy kraju.

Jest to głos pogrobowców Hitlera. Nie dziwne, że w tych warunkach Stanisław Mikolajczyk uważał za wskazane uciec z Polski. Bawem każdy Polak może się teraz łatwo przekonać, do czego zmierzła propaganda i tzw. pomoc amerykańska, a tym samym jaka jest rola agenta tej propagandy Mikolajczyka i innych marionetek, będących na usługach dolarowej dyplomacji. Miliony ludzi, zdając sobie sprawę z siły, obywateli demokracji, obawiali się amerykańskiego monopolu bomby atomowej, aż wczoraj, w dniu obchodu Rewolucji Listopadowej padły słowa, które jak błyskawica rozświetliły sytuację międzynarodową i polską. Jaki jest rzeczywisty układ sił na świecie. Oto, co powiedział wiceminister spraw zagranicznych Związeku Radzieckiego Molotow:

„W kolach ekspansjonistycznych Ameryki rozpowszechniła się nowa religia: obok niewiary we własne siły wewnętrzne, wiara w tajemnicę bomby atomowej, jakkolwiek tajemnica ta nie istnieje już od dawna”.

Narody grecki, indonezyjski, hiszpański, indochiński, dziesiątki i setki milionów ludzi walczą dzisiaj w obronie swej niepodległości bez względu na przewagę broni, i walka ta nie jest daremna. SIŁY ŚWIATOWE POKOJU SA POTĘŻNIEJSZE. ANIZELI SIŁY ŚWIATOWE IMPERIALIZMU I FASZYZMU (oklaski).

Nie będzie wojny, bo potężna jest siła zbrojna i nieograniczone bohaterstwo i patriotyzm narodów wyzwolonych z peł kapitalizmu. bo potężny jest ruch robotniczy w krajach takich jak Francja i Włochy, które nie chcą utracić swej niezależności, bo potężny jest ruch robotniczy w Anglii, który nie chce podporządkowania W. Brytanii imperializmowi amerykańskiemu, bo są w samych St. Zjednoczonych siły demokratyczne wierne hasłom pokoju i demokracji, głoszący w swoim czasie przez prezydenta Roosevelta. Nie będzie wojny, bo dosyć jest sił na świecie, które sprzymierzone i zjednoczone poszkodła apetyty amerykańskich miliardów.

Możemy więc pracować spokojnie. Jaki jest sens naszej pracy? Jaki jest sens tego ruchu współzawodnictwa, który dziś z szybkością płomienia ogarnia całą Polskę? Nasz plan trzyletni, oparty jest o założenia, które zostały wyłożone z ołow-

kiem w rękę, oparty o znajomość sił gospodarczych naszego kraju, ale również oparty o znajomość ducha polskiej klasy robotniczej, oparty również o znajomość tych momentów entuzjazmu i inteligencji, które drzemają w tej klasie i równocześnie o pewność, że inteligencja techniczna pójdzie na spotkanie wysiłkom robotników i stanie całą potęgą swych umysłów do walki o wyższy poziom techniki, o lepszą organizację produkcji.

Obywateli! Padły tutaj głosy na temat braków aprowizacyjnych. Z pewnością są to po części braki lokalne wynikłe na tle ziej gospodarki organów administracji, które można i trzeba usunąć. Ale oprócz tych, które można usunąć, jest wiele trudności podstawowych i ogólnych, które dadzą się usunąć jedynie dzięki szybkiemu rozwojowi naszej produkcji rolniczej.

Robotnicy, włóknarze, górnicy i metalowcy i inni muszą pracować z tą świadomością, że chłopcy mają także swój plan, który mimo ogromnych trudności wykonują. W ten sposób buduje się nową rzeczywistość.

W okresie kilku lat, a więc w okresie bardzo krótkim będziemy mogli zwycięsko pokonać podstawowe bolączki mas pracujących. Plan trzy letni przewiduje ogromny skok w produkcji przemysłowej. W ostatnim roku planu PRODUKCJA MA BYĆ O 56 PROC. WIĘKSZA OD PRODUKCJI PRZEDWOJENNEJ. Mamy w ciągu trzech lat nie tylko pokonać te zniszczenia, o których była mowa, ale równocześnie o tyle więcej produkować w metrach i tonach. Te śmiałe zamierzenia będą wykonane. Dowodem tego jest potężny ruch współzawodnictwa pracy, ofiar-

ność naszych inżynierów i techników, sprawność naszej administracji.

Polska klasa robotnicza dała tysiące bohaterów w okresie walki z dyktaturą sanacji, w obronie praw i swobód demokratycznych. Sławne były tzw. polskie strajki, jak np. sławny czarny strajk górników Kilmontowa. Równie bohaterstwo i entuzjazm okazała polska klasa robotnicza w odbudowie kraju, bezpośrednio po wyzwoleniu. Wierni swym sławnym tradycjom stają dziś polscy robotnicy i pracownicy do wspól z zawodnictwa w produkcji. Tak więc mogłem z dumą oświadczyć naszym jugosłowiańskim przyjaciołom, że górnik polski osiągnął najwyższą wydatność w Europie. Poważne są również osiągnięcia hutników, włóknarzy, metalowców, energetyków, kojarzy i innych zawodów. Setki wielkich zakładów produkcyjnych powstało z ruin.

Wierzymy, że rok 1948 będzie rokiem współzawodnictwa pracy, że plan nie tylko będzie wykonany, ale że przodownicy pracy wysuną nowe, w planie nieprzewidziane zadania.

Po Waszych przemówieniach nie pozostaje mi nic do dodania. Mogę tylko spróbować powtórzyć kilka za gadeń przez Was poruszonych. Padły tu trafne odpowiedzi na zarzuty, stawiane ruchowi wielowarsztatowców i przodowników pracy. Tak więc obalono zarzut o groźbie bezrobocia z powodu wzmocnienia obsługi maszyn. Nam nie grozi nadmiar robotników. Nam grozi raczej brak rąk do pracy i to nie tylko w najbliższych latach. Były zarzuty, że w związku z ruchem wielowarsztatowców robotnik może być pokrzywdzony w pracy. Doświad-

zenie kilkumiesięczne wykazuje, że dzięki ruchowi wielowarsztatowców i przodowników pracy, płace uległy w kategoriach tym ruchem objętych, wydatnemu wzrostowi. Możemy z kolei przejść do pracy nad taką organizacją systemu płac, która umożliwi ocenę wysiłków i osiągnięć wszystkich zatrudnionych w przemyśle niezależnie od specjalności i w ten sposób wpłynąć na dalszą poprawę bytu mas pracujących.

Współpraca fabryk, kopalń i hut tworzy jak gdyby łańcuch, w którym jedno ogniwo zalega za drugim. Górnik Psirowski pociągnął za ten łańcuch, porwał wszystkich za sobą.

Były również zarzuty, że ruch wielowarsztatowców prowadzi do wyzłapania robotnika, do jego osłabienia fizycznego, że przodownikiem pracy może być tylko człowiek niezwykle siły i wytrzymałości. Kilkomiesięczne doświadczenie wykazało bezspornie, że na to, aby przekraczać wszelkie normy nie potrzeba herkulowych muskułów, że przyszłowiem już dziś „Waligóra” nie jest konieczne najzdrowszy i najmłodszy pracownik, ale właśnie i przede wszystkim robotnik o dużym doświadczeniu, często w podziemnym wieku, który dzięki swym umiejętnościom, zmysłowości i orientacji zdobywa dla siebie i sławę i poprawę bytu.

Wielowarsztatowiec i przodownik pracy osiąga wyniki w sposób, o jakim tutaj była mowa, to znaczy, dzięki punktualności w przechodzeniu do pracy, dzięki odpowiedniemu przygotowaniu miejsca pracy, włątki i pasków, dzięki umiejętnemu rozkładowi czasu pracy i dzięki dobrej pomocy majstra i dobremu planowi i kierownictwu dyrektora. Nasz ruch współzawodnictwa, nasz ruch wielowarsztatowców jest ruchem,

który śmiało można określić jako wysięg inteligencji i sprytu, sprawności i doświadczenia polskiego robotnika. Dlatego również domagamy się, aby nasi inżynierowie i technicy, jasno zrozumieć i wyciągnęli wnioski z faktu, że obok robotnika, który podejmuje szandar walki o nowy system pracy musi stanąć z pełną ofiarnością, wysiłkiem i entuzjazmem dyrektor, technik, inżynier i majster, tak, aby wspólnie pełną naprzód wielkie dzieło odbudowy i rozbudowy.

Mówiła tutaj obywatelka Kraszyńska o koleżeństwie, o solidarności wielowarsztatowców. Jest to moment bardzo ważny. Technika amerykańska wychowuje robotnika do roli bezdusznego automatu. W NASZYM SYSTEMIE DECYDUJĄCYM CZYNNIKIEM JEST CZŁOWIEK. System amerykański łamie solidarność robotników i ich wzajemną współpracę. W naszym systemie walczymy o solidarność i współpracę przodowników pracy i całych szeregów.

Obywatelka Kraszyńska, łódzka robotnica, mówiła również o ukończeniu warsztatu pracy, a obywatel Kabała o tym, jak aresztowany przez gestapo w Katowicach, zabrał ze sobą garstkę ziemi polskiej do obozu. Jest to ilustracja tego głębokiego patriotyzmu, który ożywia robotnika polskiego. Dlatego też składnikiem tej miłości Ojczyzny jest miłość swojego warsztatu, bo warsztat ten jest częścią Ojczyzny i własnością całego narodu.

Przedstawiciel robotników z Bielska mówił nie tylko o swych osiągnięciach w pracy, w walce o jakość produkcji, ale również o tym, że walczymy o to, aby naród polski był niezależny, aby co 20 lat ludzie nie umierali na wojnach, aby Polska nie by-

ła piłką w grze imperialistów. Wyraził w ten sposób pogląd, że robotnik, który wysunął się na czoło w produkcji, że przodownik pracy musi również przodować w walce o wyższy poziom ideowo-polityczny, o uświadomienie społeczne. Potężny ruch przodowników pracy tworzy nowy typ człowieka. Staje się kolebką nowych wspaniałych ludzi, nowych wspaniałych kadr, które potrafią zastąpić tych, którzy pracują słabo i bezideowo.

Wszystko cośmy słyszeli utwierdza nas w przekonaniu, że PRZODOWNIK PRACY, TO JEST RZECZYWIŚCIE WIERNY ŻOŁNIERZ OJCZYZNY, ŻOŁNIERZ POKOJU, ODDANY ŻOŁNIERZ POLSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ.

na tematy
DZIA

Wesifalacy

Dopiero dziś w Polsce Ludowej powstały warunki dla zlikwidowania tzw. emigracji zarobkowej — tej emigracji, która stanowiła hańbę ustroju i rządów przedwojennych.

Dzięki przeprowadzonym w Polsce reformom społecznym, dzięki upaństwowieniu przemysłu i reformie rolnej, problem bezrobocia został u nas w zasadzie zlikwidowany. Odbudowująca się gospodarka i rozwijający się przemysł odczuwają brak wykwalifikowanych sił roboczych, który w miarę postępów odbudowy, będzie stale pogłębiał. Jasne, że w tych warunkach stało się sprawą pilną, jak najrybniejścią ściganiem do kraju rozproszonych po świecie Polaków.

Likwidacja emigracji zarobkowej to nie tylko obowiązek sprawiedliwości społecznej, ale jednocześnie pilny postulat naszej gospodarki narodowej. W Niemczech — w Westfalii i Nadrenii — istnieje dotąd skupisko, obejmujące około 120 tysięcy Polaków. Są to przeważnie, bo w 50 proc. — rodźni górników i metalowców, którzy w latach 1905 — 1918, a później w latach dwudziestych opuścili swe rodzinne strony: Wielkopolskę, Śląsk, Pomorze i Pojezierze Mazurskie w poszukiwaniu chleba. Przez blisko pół wieku ciężko walczyli o swój chleb codzienny i o swój byt narodowy.

Choć 80 proc. Westfalałów nie widzieli swej ojczyzny na oczach, choć wielu pod niemiecką presją musiało przyjąć obcą obywatelstwo, wszyscy niemal poza najmłodszym pokoleniem zachowali język ojczysty, wszyscy niemal, bo 90 procent, zawierają małżeństwa czyste polskie. Żyją tam, w Westfalii i Nadrenii trzy pokolenia tych Polaków.

A z tym powrotem nie jest tak łatwo i tak prosto. Nie jest łatwo i prosto, choć ze strony Polski uczyniono wszystko by powrót przyspieszyć i ułatwić.

Nie jest łatwo i prosto tylko i wyłącznie ze względu na stosunek angielskich władz okupacyjnych do zagadnienia reemigracji z Niemiec, tylko z powodu sprzecznego z wszelkimi zasadami demokracji i sprawiedliwości, postępowania Anglików i Amerykanów, zabraniających ludzkom wbrew ich woli powrotu do ojczyzny.

Angielska terminologia dyplomatyczna stworzyła dla Westfalałów pojęcie „Niemców pochodzenia polskiego”. Ukula ten termin i Westfalałów, którzy przez blisko pół wieku skutecznie bronili się przed znieważeniem, którzy za Hitlera jako Polacy cierpieli w obozach koncentracyjnych, tych Polaków traktuje jako Niemców. Używa się przy tym argumentów nieistotnych, tworzy się teorię jakoby... Polaków z Westfalii w ogóle nie było, bądź też, że Westfalałacy nie chcą do Polski wracać. Tworzy się teorie, używa się tych argumentów tylko po to, by uniemożliwić Westfalałom powrót do ojczyzny, by zmusić ich do odbudowy gospodarki niemieckiej.

Przedstawiciele rządu RP nie ustają w staraniach o przyspieszenie powrotu. Nasi dyplomaci składają noty, przedstawiające faktyczny stan sprawy.

Do żądań Westfalałów, do starań naszych władz państwowych, przylączyła się w całej rozciągłości całe społeczeństwo, pracujące nad odbudową kraju ze zniszczeń, dokonanych przez okupanta, słusznie uważając, że miejsce dla Polaka jest tylko na polskiej ziemi.

„Głos Warszawy” — Głos Polskiej Partii Robotniczej w latach okupacji hitlerowskiej

Aparat wydawniczy Komitetu Warszawskiego PPR, formalnie rzecz biorąc, utworzony został niedługo po powstaniu naszej partii, a więc w roku



Halina Szparowska

1942. Towarzysze, którzy nad nim pracowali utworzyli jednak załączek tego aparatu daleko wcześniej. Również i baza techniczna powstała jeszcze w okresie poprzedzającym utworzenie Polskiej Partii Robotniczej.

Był to początek 1940 r. Przyszli członkowie i pracownicy KC i KW PPR stanowili wtedy jedną z grup konspiracyjnych ruchu robotniczego, tzw. grupę „Życiowców”. Grupa ta wydawała liczne referaty o charakterze propagandowym i oświatowym oraz „Biuletyn Radiowy”. Na odcinku organizacyjnym mają wtedy miejsce wzmoczone wysiłki dla zjednoczenia działających oddzielnie grup robotniczych. Zostało to w dużej mierze osiągnięte latem 1941 r. z chwilą powstania Związku Walki Wyzwolenkowej. Organem tej organizacji było pismo „Zwycięzcy”.

Aparat wydawniczy grupy „Życiowców” przejęty potem przez ZZW staje się w r. 1942 podstawą dla zaspokojenia pierwszych potrzeb wydawniczych warszawskiej organizacji PPR, która go z czasem rozbudowuje i ulepsza. Jedną z emolowych pozycji wydawniczych Komitetu Warszawskiego był „Głos Warszawy”, którego pierwszy numer ukazał się w listopadzie 1942 r.

Członki i kaszty kupiła Hanka Sawicka i ona też uszłała nocernię

przy ul. Włoskiej 6. Lokal miał tę wadę, że by jednoizbowy i nie posiadał tzw. pokoju gościnnego, w którym można by przyjąć niepożądanych gości. Poza tym ten pierwszy lokal na Włoskiej był ciemny i zimny. Wstawiono wprawdzie piecyk, na którym chłopcy grzali sobie kawę, ale niewiele dawał on ciepła. Musiano pracować przy karbidzie. Mieszkał tam: Tadek Gąsiorowski, który jako przedwojenny uczeń zecercki był „specem” w naszym gronie i Janek Tarłowski.



Zygmunt Jaross I redaktor „Głosu Warszawy”

Drukarnia znajdowała się niedaleko przy ul. Belwederskiej 14. Mieszkały tam: Krysia Stalińska i Hanka Lanota. Instrumenty drukarskie: rama, klisze, płyta, szyba, wałki — przechowywane były w piwnicy tego domu.

2 stycznia 1943 r. chłopcy zostali „nakryci” podczas roboty przez wojskowskich policjantów kryminalnej, którzy obchodzili mieszkanie w poszukiwaniu Żydów. Zależało im na wyłudzeniu pieniędzy i dzięki temu tylko nie aresztowali nikogo, a zapowiedzieli jedynie, że przyjdą jeszcze raz „po nowy numer „Głosu”. Oczywiście trzeba było natychmiast wiać. Tego samego dnia pod osłoną mroku przeniesiono, co było najcenniejszego, na Belwederską.

Moment opuszczenia Włoskiej zapoczątkował nowy rozdział naszej historii, który możemy zatytułować: „Bezdomni” albo jeszcze lepiej: „Latający Skafander”. Aż do końca marca niemal każdy numer „Głosu” składany był gdzie indziej. Nasze kwadry

tove pudełka (kaszty) z chroboczącymi zjadliwie „gwoździami” objechały Warszawę wzdłuż i wszerz.

Normalne życie, jeśli można tak powiedzieć, zaczęło się dopiero na Sapieżyńskiej. Pracowało nas wtedy 6 osób. „Głos” wychodził regularnie dwa razy w tygodniu, nigdy nie spóźniając się. Niestety, mimo naszych wysiłków, był często mało czytelny. Nie pomogła zmiana gatunku papieru, dolewanie benzyny do farby, ani specjalnie staranne odbijanie. Brzydkie „Głosy” były przyczyną zgryzot i zmartwień, a nawet rozpacz jego pracowników. Kiedy już wszystkie sposoby zawiody zastosowaliśmy walek na szynach, osiągając wkrótce doskonałe rezultaty. Byliśmy szczęśliwi.

Na początku lipca 1941 r. drukarnia obchodziła wielkie święto: 50 numer „Głosu”. Przygotowaliśmy się do tego święta uroczystie. Lokal został sprzątnięty, ugotowano wykwintny



Władysław Bienkowski redaktor „Głosu Warszawy”

obiad. Pamięta do dziś menu: pieczeń, mizeria, maliny w śmietanie i ciasto. Przyszli do nas Władek Bienkowski i Olek Kowalski, nastroj był podniosły i uroczysty.

Ale i na Sapieżyńskiej nie zagraliśmy długo miejsca. Z pewnych względów, o których pisać nie będę, bo to jest długa historia, doszliśmy do przekonania, że lokal jest podejrzanym. Tadek wystarał się o nowy lokal na, Mławskiej 4, gdzie też sprowadziliśmy się 2 października 1943 r. Największą naszą zdobyczą był wtedy matka Tadeusza, nasz nowy pracownik. Spokojna, zrównoważona,

nie ulegająca panice w niebezpiecznych momentach, pracowita i wytrwała, harowała, dosłownie, bez słowa skargi. Zostawiła swój dom, z mężem widywała się najwyżej dwa razy w tygodniu. Poświęcała dla naszej pracy wszystkie swe siły, nie zważając na chore serce.

Mielśmy na Mławskiej niemało emocji. W styczniu rozpoczęły się straszliwe łapanki i blokady. Blokady były najgorszą naszą zimą. Między blokady, gdy wtem — nowe zmartwienie! Któregoś dnia dowiedziałem się, że na naszej klatce schodowej została ograbiona hurtownia drożdży. Właściciel oczywiście zaalarmował policję, a my musieliśmy, zostawiając wszystko, na jakiś czas ułotnić się i przeczekać krytyczne chwile.

Ukoronowaniem wszystkiego była historia, która rozpoczęła się dokładnie 1 maja 1944 r. Do lokalu pod nami sprowadziło się dwóch eleganckich młodzianów. Wkrótce okazało się, że bywają oni w tym samym składzie papieru co my. Wywołali też często dorożką wielkie paki, zaszyte w worki. Na dobitkę po całych dniach w lokalu ich zaczął grać motor. Sąsiedzi nie mogli tego nie zauważyć i wkrótce zaczęli mówić o robocie politycznej.

Sytuację rozwiązała nam propozycja tych młodych ludzi, abyśmy sprze-



Tadeusz Gąsiorowski

dali im swój lokal. Po gorączkowych poszukiwaniach nowego mieszkania osiedliśmy na Twardzej, gdzie po miesiącu zastało nas powstanie.

HALINA SZPAROWSKA

Z notatnika WARSZAWY

W doszukiwaniu straconego czasu

Będąc przed paru dniami w jednym z urzędów warszawskich, ze zdziwieniem zobaczyłem najautentyczniejszą ścieżkę. Romanizm czy anachronizm? Wąły pomyłek chwiał się i kotykał a pracujący przy biurku urzędnik co chwila starannie przycinał knot.

— Cóż to? — Przy świecach pracuje? Prąd zabrakło? — zapytałem odświeżony.

— Prąd jest — odpowiedział pan ten chmurnie — ale nerwy już nie wytrzymują...

— I tu nastąpił wybuch.

— Bo jakżeż to można znieść? Od dwóch tygodni mamy już wszelkie formalności zatłoczone, wszelkie papierki podpisane, chodzi tylko o odebranie sąrowek z Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego...

— No i co?

— Właśnie tu zaczyna się najgorsze. Od dwóch tygodni gonie codziennie tam jeździ i codziennie wraca z pustymi rękami. Tego przecież nie wytrzymują ani nerwy, ani... kieszki.

Istotnie dwa robocze tygodnie to dwa miesiące dni. Dwanaście więc razy gonie traci co najmniej po dwie godziny (razem 24) nie licząc już podróży tramwajami, autobusami lub innych zwanymi z tym wydatków. A dlaczego? Po prostu dlatego, że urzędnikowi X czy Y jedynce Y nie chce się sprawy latwić. Zresztą CHPE nie jest bynajmniej wyjątkiem. To samo zdarza się i w innych instytucjach.

Normalny interesant chodzi do urzędu cierpliwie i sił, z jednego pokójku do drugiego, od jednego urzędnika do drugiego. Zwykle sprawę remontu, która powinna być zatłoczona w przeciągu trzech dni zatłacza całym tygodniem. Przypuszczam, że gdyby wszystkie te stracone na czekanie i „skukanie” godziny podsumować, przeliczyć na złote i dodać — wyszłoby pokaźna suma. Ktoś za to musi płacić a płacimy właśnie my, płaci przeciętny obywatel.

A urzędnicy, ci „odświeżający”, ci „przelekańcy”, chowający sprawę pod sukno, nie rozumieją czy nie chcą rozumieć, (bo o świadomości złośliwości nie chcą ich podejrzewać), że w ten sposób wyrządzają obrzydliwą krzywdę całemu społeczeństwu, naszeniu młodemu i odnowującemu się państwu, a więc i sobie.

Z. K.

Na froncie walki o życie

Dwulecie szpitala MON-u

Szpital MON przy ul. Koszykowej 78 jest „odcinkiem frontowym”. Toczy się tutaj nieustanna i nieubłagana wojna — najszybciej, jaką zna ludzkość: o zwycięstwo życia nad śmiercią.

W zgodnym wysiłku, przy każdej „bitwie” stają w jednym szeregu: chirurg z bakteriologiem, ginekolog z pielęgniarzem, neurolog z roentgenologiem. Każdy z nich jest czujny, każdy ma wyznaczone miejsce w codziennej walce o zdrowie i życie człowieka.

Sprawnie działająca maszyna szpitalna, przynosiła już doskonałe wyniki w ciągu dwuletniej pracy tego szpitala. Przykładem może być wspaniała cyfra „0”, którą oznaczono jest rubryka zakażeń pógowych. Cyfra ta nie jest wynikiem szczęśliwego przypadku, lecz świadczą o idealnej czystości szpitala.

Czystość widać tu na każdym kroku. I rzecz szczególna, nie jest to sztywna, specyficznie szpitalna biel — rozjaśnia ją bukiet różnokolorowych kwiatów w hallu i łagodni kremowy odcień korytarzy. Szpital MON daje wrażenie ciepła i „zadomowienia”.

Nim jednak przejdziemy po salach — zajrzyjmy do komendanta — p. dr. Torunia.

PIERWSZA POMOC — DLA KAŻDEGO

— Szpital nasz — mówi komendant — otwarty został w listopadzie

1945 r. i przeznaczony jest dla wojskowych garnizonu warszawskiego i ich rodzin. Niemniej, każdy cywilny, w razie nieszczęśliwego wypadku, może otrzymać u nas pierwszą pomoc; po czym własnymi środkami lokomocji przewiezimy go do któregoś z innych szpitali.

Na początku istnienia naszego szpitala borykał się z trudnościami, tak samo zresztą, jak i inne instytucje Warszawy.

— A dziś — jakie są trudności?

— Właściwie nie ma już żadnych. Zawdzięczamy to serdecznemu poparciu wiceministra gen. Jaroszewicza i szefowi Departamentu Służby Zdrowia, gen. dr. Szareklemu. Doprawdy — dodaje doktor — nie jest to kurtuazja z mojej strony, tylko szczerza wdzięczność. Na każdym bo wiem kroku doznawaliśmy od naszych zwierzchników prawdziwej pomocy i zrozumienia.

— W naszym szpitalu — mówi dalej komendant — jest obecnie oddział wewnętrzny z pododdziałem neurologicznym pod kierownictwem p. dr. Fejdy, oddział chirurgiczny z działem uszno-nosowym, który prowadzi p. dr. Bętkowski i oddział położniczo-ginekologiczny z pododdziałem niemowlęcym, na którego czele stoi dr. Bazarewski. Ponadto posiadamy pracownię rentgenologiczną, kliniczną - bakteriologiczną, gabinet stomatologiczny i fizykoterapię oraz aptekę.

ZWIEDZAMY SZPITAL

Po to, by z gabinetu komendanta dostać się na sale szpitalne — trzeba włożyć biały fartuch, by nie wnieść z ulicy kurzu i zarazków.

Dwa najwyższe piętra zajmuje oddział położniczo-ginekologiczny. Urodziło się tutaj w br. 517 dzieci, w tym jedne trojaczki i 5 par bliźniąt.

Właśnie przed chwilą odbył się bardzo ciężki poród. Matka i dziecko ocalone. Lekarz wygrał walkę.

Czyste pokójki dla położnic, widna i biała sala operacyjna. W pokoju noworodków wrzaskliwy „koncert” małych, które głośno dokumentują siłę i zdrowie swoich płuc.

Na trzecim piętrze, w hallu oddziału chirurgicznego stoi jakiś wojskowy, biały jak papier.

— Czy to rekonwalescent? — pytam.

— Nie — odpowiada z uśmiechem dr. Hausmann. — Najzdrowszy człowiek, tylko... zakochany. Żona jego była operowana kilka dni temu. Operacja przeszła jak najszybciej i chora czuje się dobrze, — za to małż... ciągle niespokojny.

Odwiedzamy chorą. Rzeczywiście, wygląda znacznie lepiej, niż jej zmartwiony małżonek.

Sala operacyjna oddziału chirurgicznego wyposażona jest w najnowsze urządzenia techniczne. Wykonano tu w bież. roku 589 zabiegów operacyjnych.

Zwiedzamy potem gabinet bakteriologiczny, gdzie nad rzedem próbek pochylają się głowy laborantów, gabinet fizyko-terapii (właśnie odbywają się tu zabiegi), pracownię rentgenologiczną i gabinet dentystryczny. Na parterze widzimy ładnie urządzone bibliotekę i czytelnię oraz stołówkę personelu.

I dopiero po tej ostatniej wizycie wolno zdjąć biały fartuch.

Dwulecie pracy szpitala MON uczono wczoraj akademią. Na program jej złożył się referat sprawozdawczy komendanta szpitala p. dr. Torunia, przemówienia pracowników szpitala oraz koncert artystów scen warszawskich.



Młodzież szkolna gimnazjum im. Powstańców, szkoły Nr 168 i przedszkola Nr 34 sadzi drzewka na terenie ogrodu Wierzbickiego.

Napracowali się dorośli by w ogródkach mogły się heztrosko bawić dzieci

W obliczu kończącego się sezonu budowlanego, Dzielnice Rady Narodowej dokonały podsumowania wyników swoich prac na odcinku budowy ogródków Jordanowskich.

„Akcję ogródkową” zaczęto realizować w sierpniu br. przy pomocy sił i zasobów własnych poszczególnych Rad Dzielnicowych i społeczeństwa. Mimo braku specjalnych, przewidzianych na ten cel funduszy, akcja dała dobre wyniki, do czego przyczyniła się w znacznej mierze ofiarność społeczeństwa i pomoc organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych.

2 MILIONY DAŁO ŚRÓDMIEŚCIE

Największą kwotę, bo 2 miliony złotych, zebrano na budowę ogródków w dzielnicy Śródmieście. Powstaje tu wprawdzie tylko jeden ogródek, ale według opracowanych już projektów, ma być wzorowy. Oprócz normalnych urządzeń, jak brodzik, tor saneczkowy, piaskownica itp., zostaną wybudowane cztery pawilony (między innymi - teatr grecki). Dzielnica Śródmieście nie posiadająca dotychczas ani jednego ogródka, zyska na budowie tego „raju dziecięcego” podwójnie. Wskutek budowy ogródka zniknie również znajdujący się na tym terenie „śmietnik Warszawy”.

Najwięcej ogródków posiada dziel-

nica Warszawa - Południe. Ogólna powierzchnia terenów zajętych na ten cel wynosi 86.000 metrów kw. Znaczną pomoc przy budowie ogródków okazują Dzielnice Rady Narodowej organizacje, szkoły i KBW, które podjęło się budowy ogródka przy ul. Różanej.

Czynne już ogródki przy ul. Czerwikowskiej i w Parku Dreszera rozbudowują i urządzają partie polityczne i organizacje młodzieżowe (PPR, PPS, ZWM i OM TUR) oraz Kursy Szkolenia Zawodowego.

UCZNIOWIE POMAGAJĄ

W dzielnicy żoliborskiej akcja budowy ogródków zyskała najgorętszych zwolenników w uczniach szkoły Czarnieckiego i Poniatowskiego, którzy pracowali bardzo wydajnie na terenie ogródka przy ul. Grębotowskiej. W roku bieżącym dzielnica planuje budowę ogródków przy ul. Słowackiego, gdzie dzięki zbudowaniu górki saneczkowej będzie można w zimie używać sportów zimowych.

Nie pozostało w tym społeczeństwo Woll. Mieszkańcy tej dzielnicy pracowali przy budowie ogródka 5.700

pracogodzin. Prace przy rozbudowie dwóch czynnych ogródków przy ul. Ludwika i Opaczewskiej trwają. Z trzech ogródków przy ul. Wawelskiej korzystać będzie Wola do spółki „wraz ze Śródmieściem”.

Na Przadze oprócz istniejących już ogródków przy ul. Otwockiej i Wileńskiej, buduje się nowe przy ul. Cyryla i Metodego, Pradolinskiej i II Listopada.

Na przyszły rok przystąpi Praga do budowy ogródka Jordanowskiego na terenie Parku Wierzbickiego.

(kg)

Z życia organizacji warszawskiej

ZEBRANIE KÓŁ PRELEGENTÓW DZIELNICY POWIŚLE

Komitet Dzielnicy Powiśle zaowocował, że w środę 12 listopada o godz. 18 w lokalu KD (Czerwonego Krzyża 21/23) odbędzie się zebranie kół prelegentów Dzielnicy Powiśle. Obecność tow. tow. prelegentów obowiązkowa.

Z ekranów stolicy

Kopciuszek

Film produkcji radzieckiej

Pojęcie bajki kojarzy się zwykle z kolorem. A „Kopciuszek” jest szary. Lecz — dziwna rzecz — twórcy filmu potrafili z bezbarwnej fotografii wydobyc „bajeczność” nastroju.

Umiejtnie, z artystycznym smakiem zestawione dekoracje — sprawiają, że akcja „Kopciuszka” rozgrywa się, jak w majaczeniu sennym. I jak we śnie nie ma zdumienia, ani małości domu leśniczego, przed który zajeżdżają olbrzymie karety, ani las - zjawia oplątany dziwacznymi korzeniami, ani czarodziejskie sztuczki „dobrej wrodki”. Bo jesteśmy w krainie baśni, gdzie niemożliwe staje się możliwe, w której król przypomina rozciągniętego profesora, a żołnierze nie jeżdżą na ozdobnych, lecz przemierzają kraj w „siedmiomilowych butach”.

Film ściśle trzyma się treści bajki — wniko tu nie brak ze znanych postaci. Uzupełniają obraz piękne tańce,

śpiewy, doskonale dobrany podkład muzyczny, wreszcie — okraska wyborowego humoru.

Czuji twórcy filmu, przemawiając do najmłodszych — nie zanieśli dy skretnej pedagogiki. Dziecko uczy się — bawiąc. I ta zasada, wprowadzona do bajek — jest wielką zaletą kinematografii radzieckiej. Nigdy nie „gra” ona na niskich instynktach widza, na których z reguły spekuluje film amerykański.

„Kopciuszek” pomija poważniejsze zagadnienia społeczne i psychologiczne, podając podstawowe „morały”, które łatwo zrozumie każde dziecko: pracowitość i dobroć otrzymują zasłużoną nagrodę i „cudą czyni przyjaciół”. Dorosły widz jednak odnajdzie w tym filmie wiele subtelnej satyry. M. inni „zła macocha” wszystko buduje na „szerokich stosunkach”. Jak na tym wychodzi — wiemy wszyscy.

Okrzyki dzieci na widowni świadczą, że dobrze „chwytali” one sens bajki, która miała jeszcze tę zaletę, że ich nie „straszyła” (Bo i na ten ważny moment zwrócił uwagę reżyser - wychowa). Mili widzowie mieli tylko jed no zastrzeżenie, że „Kopciuszek” jest za... stary. Rzeczywiście, rzuca się w oczy, że doskonała artystka Janina Żej mo już dość dawno przekroczyła wiek 16 lat.

Teatry

- TEATR POLSKI (Karasia 2): o godz. 18 „Hamlet”. Jutro „Wilki i Owce”.
- TEATR ROMANTYCY (Marszałkowska) o godz. 19 „Ożenek”.
- o godz. 15.30 przedtawienie teatru Kukiłkowego „Baj” pt.: „Dwa Michały i świat cały”.
- TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „Drzwi zamknięte” i „Cud św. Antoniego”.
- POWSZECHNI (Zamojskiego 30): godz. 15 i 19 „Rok”.
- TEATR NOWY (Puławska 39): codziennie o godz. 18.30, a w niedziele o godz. 14.15 i 18.30 „Wesele Figara”.
- JASKÓŁKA (Marszałkowska 69) o godz. 19 „Człowiek za biurkiem”.
- STUDIO (Karowa 31): niezwykły.
- TEATR DZIECI WARSZAWY — (Karowa 31). Widowisko „Na Jagody” w dni powszednie o godz. 12 dla szkół. W nie dni o godz. 12.30.
- FRASKI TEATR REWII (Zygmunto wska 6): rewla pt.: „To i owo na rewlowo” pocz. przedstawień o 17 i 19.
- TEATR COMEDIA (Szwedzka 2-4): o godz. 19 „Żołnierz i bohater”.
- TEATR GULIWEK (Królewska 13): „Gegorek”.
- ROMA (Nowogrodzka 49) godz. 18 Jubileusz Olgi Orlenskiej.

Kino

- Kino PALLADIUM (Złota 7-9): „Admirał Nachbirow”.
 - Kino ATLANTIC (Chmielna 33): „Ostatnia noc”.
 - Kino POLONIA (Marszałkowska 56): „Kopciuszek”.
 - Kino STYLÓWY (Marszałkowska 112): „W cieniu podziemia”.
 - Kino SYRENA (Praga, Inżynierska 3): „Mielwy Jastrząb”.
 - Kino TĘCZA (Suzina 4): „Flak i Flak Wilki Morskie”.
- Początek seansów w kinach: Atlantik, Pallad um, Stylowy i Syrena o godz. 13, 17, 19 i 21. W kinie Polonia o godz. 15, 17, 19 i 21. W kinie Tęcza o godz. 15, 17 i 19.
- Seanse ulgowe dla Rady Związków Zawodowych we wszystkich kinach warszawskich odbywają się o godz. 18.

Pomnik Bojowników Warszawy

będzie symbolem bohaterstwa narodu

Na posiedzeniu Prezydium Komitetu Budowy Pomnika Bojowników Warszawy postanowiono akcją tą zainteresować całą Polskę.

Obecny na posiedzeniu prezes Zarządu Głównego Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, GEN. WITOLD, mówiąc o pomniku, oświadczył:

„Warszawa jest tym miejscem, w którym rozgrywały się najstraszliwsze akty tragedii narodu polskiego. Najofiarniejsze boje. Pomnik symbolizować powinien to wszystko, co działo się na terenie stolicy od 1939 r. Samoznana obrona Warszawy w roku 1939, kiedy naród, wojsko i masy pracujące, zdradzone przez siery rządowe, chwyciły za broń, bohaterska postawa ludności cywilnej w okresie okupacji, akcje zbrojne oddziałów wojskowych wszystkich organizacji, działających w konspiracji, tragiczne powstanie warszawskie i wreszcie w styczniu

1945 r. szturm dywizji polskich u boku Armii Radzieckiej i wyzwolenie Warszawy — wszystko to znaleźć musi wyraz w monumentalnej budowie, jaką będzie pomnik Bojowników Warszawy”.

„Niezależnie od tego — stwierdził gen. Witold — pomnik będzie odzwierciedleniem tych wielkich przemian politycznych i społecznych, jakie nastąpiły w Polsce po zakończeniu drugiej wojny światowej, będzie wyrazem rozpacza nowej epoki w dziejach naszego kraju, epoki jedności całego narodu i nieustępliwiej pracy nad odbudową i rozwojem odczynny.”

Ubrania robocze dla świata pracy

Centrala Rzemieślnicza Zaopatrzenia i Zbytu wydaje na listy zbiorowe członkom związków zawodowych ubrania drelichowe, robocze, fartuchy robocze i lekarskie, bieliznę pościelową i inne po cenach interwencyjnych. Listy należy zgłaszać do składnicy centrali, Warszawa, ul. Śniadeckich 10.

Radio

WTOREK, 11 listopada 1947 r.

- 6.00 Sygnał czasu. 12.03 Wład. pol. 12.15 Muz. 12.20 „Z mikrofonem po kraju” 12.30 Aud. rozr. Wyk. Sekstet P. R. z udz. Zesp. Ravel. „4 Asy”. 16.00 Dz. popoł. 16.20 Dzień pol. śpiewają i grają dla bratnich dzieci stow”. 17.20 Kenc. organowy wespół muz. polskiej w wyk. Wł. Oświej 17.45 „Dziś” — syn Miłozas” słuch. Tom Jęza 18.25 Kwartet smycz. K. Szymanowskiego Nr 1 w wyk. Kwart. Krak. 18.5 Aud. dla świata pracy „Jak rości szeregi „Złoty robotnik w Polsce” — wspomn. robotnika ze Siedmiowie w opr. Jerzego Gere. 19.00 Aud. dla wsł. 19.15 Kenc. Chóru Świątecznego, w przerwie ok. g. 20.00 Dz. wiecz. 21.30 „Pamiętne dni” słuch. 22.15 Zyg. Nostkowski „Step” poemat Symf. Ign. Paderewski. Kenc. fortep. 23.05 Ost. wind. 23.25 Kamer. Muz. Radziecka Szobalin: Kwart. Słowiański. 24.00 Hymn.

Szukasz szczęścia...?

weź udział w konkursie „Bazaru Ludowego”

Duże zainteresowanie przechodniów budzi plakat wystawiony w sklepie Bazaru Ludowego ZWM, przy Al. Sikorskiego 33.

Plakat zawiera wiadomość o przedłużeniu konkursu Spółdzielni Gospodarczej ZWM do dnia 31 grudnia br., a to w celu umożliwienia jak najszerszym warstwom ludności wzięcia udziału w tej ciekawej imprezie.

Kto więc kupi w sklepie spółdzielczym po cenie reklamowej 500 zł białą sportową koszulę męską, otrzyma kupon, uprawniający do wzięcia udziału w konkursie.

Kupon konkursowy zawiera logo, który należy rozwiązać i przesłać pod adresem: Spółdzielnia Gospodarcza Związku Walki Młodych w Warszawie, ul. Dworkowa nr 3.

Szczęśliwych zwycięzców konkursu oczekują cenne nagrody, a więc odbiornik radiowy, rower, zegarek ręczny męski, aparat fotograficzny, para nar. kupon na ubranie męskie, wieczne pióro, wiele nagród pieniężnych i 50 nagród pocieszenia.

„Wszystkie te cenne nagrody rozlosowane zostaną dnia 15 stycznia 1948 r.”

(k)

Za odczucie

wspólnego kursu PPR i PPS

W końcu października odbyła się w Warszawie konferencja wspólnego kursu PPR i PPS, przy dzielnicy Śródmieście.

W toku wyczerpujących dyskusji po wykładach zacieśniała się współpraca i przyjaźń między braćmi i siostrami „robotniczymi”.

W pracy wyróżniła się tow. Kwaśnikowska, która pełnią obowiązki stałysty kursu przyczyniła się do podniesienia poziomu ideologicznego słuchaczy.

Na odbudowę Warszawy

Ob. Kaczmarek wpłacił na odbudowę Warszawy 250 zł.

Kronika Stolicy

Z TOW. PRZYJAZNI POLSKO - RADZIECKIEJ

Zarząd Oddziału Stołecznego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej urządził we wtorek dn. 11 bm. o godz. 18 w sali Centralnego Klubu, Al. Stalina 26 wieczerę towarzyską, na którym ob. dyr. Sznek wygłosił odczyt nt. „Kwestia narodowościowa w Zw. Radzieckim”. Po odczytzie film.

PORANEK POETYCKI

Dnia 16 listopada 1947 r. tj. w niedzielę o godz. 11.30 odbędzie się poranek poetycki pt. „Kwiaty planety”, poezje poświęcone Warszawie Marii Kuźnińskiej, z udziałem artystów: Heleny Zahorńskiej, Mariana Wyżyczkowskiego, Jerzego Blička, Elżbety Chłopina, odgania Barbara Hesse. Bilety w cenie 21.50 — 200 nabywać można wczesniej w Oficynie Księgarskiej” ul. Marszałkowska 31.

PODZIĘKOWANIE

Rada Narodowa i Zarząd Miejski m. st. Warszawy wyrażają Komitetowi Odbudowy Warszawy i in. Pomocowi Plotowemu serdeczne podziękowanie za bezinteresowną pomoc w zorganizowaniu nadzorowanej roboty przy Pomniku Wdzięczności w Warszawie

PROGNOZA POGODY

Na południu i wschodzie kraju zachmurzenie duże i deszcz w porankach, dżdżniach zachmurzenie zmienne z możliwymi przelotnymi opadami. Przed wieczorem ponowny wzrost zachmurzenia od zachodu w ciągu dnia od 8 do 13 st. C. Wiatry umiarkowane z kierunków zachodnich i północno - zachodnich.

We wrocławskiej szkole prawników

Czy wystarczą „chęci szczerze”? — 8 miesięcy „klasztoru” —
Można i na dworcu — Jak zwykle: sceptycy nie mają racji

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Ministerstwo Sprawiedliwości zorganizowało w ub. tygodniu wycieczkę dziennikarzy do szkoły prawni-

Genne dokumenty przypadkowo znalezione

Zastępca komendanta powiatowego Milicji Obywatelskiej w Radzynie ob. Stanisław Rączek, przeprowadzając akcję porządkową w gmachu mieszczącym posterunek, znalazł na strychu wśród innych papierów akta archiwalne, dotyczące pochodzenia miasta z XVII i XVIII wieku, podpisane przez króla Jana Kazimierza, Jana Sobieskiego i Stanisława Augusta.

Znalezione dokumenty przekazano władzom Starostwa Powiatowego.

czej we Wrocławiu. Mielismy możliwość spędzenia całego dnia z jej uczniami. Byliśmy na wykładach, słuchaliśmy odpowiedzi na seminariach, braliśmy jako widzowie udział w zaaranżowanym w sali wykładowej procesie, przeglądaliśmy teczek z aktami uczniów, w przerwach zaś między tymi zajęciami rozmawialiśmy, rozmawiali, rozmawiali...

ICH 74 I ONA JEDNA

Szkola prawnicza we Wrocławiu powstała w czerwcu 1947 r. To druga szkoła tego rodzaju. W pierwszej, łódzkiej, wyszkolono dotychczas ogółem 130 słuchaczy, którzy

już pracują na stanowiskach prokuratorów, na terenie całej Polski. 9 grudnia uruchomiona zostanie trzecia szkoła prawnicza w Gdańsku, na początku zaś 1948 r. uruchomione zostaną dalsze szkoły w Toruniu i Józefowie pod Warszawą. Na razie w szkołach odbywają się wyłącznie kursy prokuratorów. Dn. 2.I.1948 rozpocznie się pierwszy kurs sędziowski w Łodzi.

W gmachu przy ul. Uniwersyteckiej 12 we Wrocławiu mieścił się od r. 1911 sąd niemiecki, dawniej był to klasztor. Ciężki niemiecki barok, grube mury, wysokie, obszerne sale i korytarze, gdzieniegdzie półkoliście sklepione, pomalowane jasno, unowocześnieone centralnym ogrzewaniem i szklanymi kulami elektrycznych lamp.

Gdy weszliśmy do sali wykładowej, 75 głów (ich 74 i ona jedna) obróciło się na nasze powitanie i 75 par oczu przyglądało się nam ciekawie. My również przyglądaliśmy się ciekawie i w ciągu godziny wykładu i następnych tym przyszym prokuratorów słuchaczom. Są bardzo różne — łyse, siwe, szpakowate, w większości jednak porośnięte młodzieńczą czupryną.

TO JUŻ NIE LAICY

— Proszę kolegów — powraca do przerwanych zdań wykładowca, ob. Szura, wiceprokurator sądu okręgowego — zajrzyjmy do § 63 (szereż przewracanych kartek książeczki leżących na długich, jasnyc stołach). Kodeks karny mówi...

Słowa padają wyraźne, rzeczone, ale bynajmniej nie przeznaczone dla laików. Trzeba mieć wygimnastykowany umysł, żeby je rozumieć. Ale ile trzeba opowiadać materiału na pamięć! Podstawowe pojęcia prawa, historia ustrojów społecznych, ustrojów państwowych i administracyjnych Polski, ustrojów sądów i prokuratury. W drugim okresie nauczania — podstawowe pojęcia ekonomii, historia Polski 1914 - 1945 r.,

„Partyzant” 330-ty parowóz lubelskich warsztatów

Na terenie parowozowni w Lublinie odbyło się uroczyste przekazanie do użytku władzom kolejowym 330 parowozu, wyremontowanego w miejscowych warsztatach. Przekazany do użytku parowóz, ochronzony mianem „Partyzanta”, został złożony z części innych parowozów, które uległy rozbitiu w akcjach partyzanckich.

zagadnienia gospodarcze Polski, kryminalistyka, zasady administracji i postępowanie administracyjne, zasady skarbowości, prawo cywilne itd., itd. Dość wyliczania. Trzeba opanować 21 trudnych przedmiotów w ciągu 8 miesięcy. Jak sobie dają z tym radę te wszystkie głowy jasne i ciemne, stare i młode, o średnim przeważnie wykształceniu, a czasem tylko po 2 klasach szkoły powszechnej?

TAJEMNICA JEST PROSTA

— Uczymy się rzeczywiście bardzo dużo — odpowiadają nam na to pytanie uczniowie. Po to tu zresztą jesteśmy. 4 godziny wykładów, dwugodzinna przerwa, obiad, 4 godziny seminarium, przygotowanie się na dzień następnny.

Uczniowie mieszkają w bursie, jedzą na miejscu, mało wychodzą. (Na marginesie: Czy nie warto by przy tej wyczerpującej gimnastyce umysłu dać też pół godziny zwykłej gimnastyki?) Na 8 miesięcy wyrzekają się własnych domów, rodzin, wszelkich, poza nauką, przyjemności życiowych. W poklasztornym budowni przeżywają 8-miesięczną namiastkę klasztoru.

CHCIEĆ, TO NAPRAWDĘ MOC

„Dziwni” są ci powojenni uczniowie. Nie wykręcają się od nauki, nie chodzą na wagary, uczą się z zawziętością, zapalem, uporem. Gdy kiedyś w Łodzi przez kilka dni, w skutek jakiegoś uszkodzenia, nie było światła, niektórzy chodzili wieczorem uczyć się... na dworzec. Żeby nie tracić czasu, wyciągnąć maksimum korzyści.

Ten charakterystyczny upór, pęd do wiedzy i do tego, żeby w życiu być „kimś” tłumaczy w dużej mierze dobre wyniki eksperymentu, jakim było stworzenie podobnej uczelni.

Odpowiedzi, których słuchaliśmy na seminarium, były doskonałe, to musiał przyznać nawet kolega prawnik - dziennikarz! Podzieleni na kilkunastoosobowe grupy odpowiadał przez 2 godziny z różnych przedmiotów, w różnych pokojach (myśmy też się rozdzielili). Odpowiadali wszyscy.

Rozprawa sądowa, w której oskarżano 6-ciu prokuratorów, również była na dobrym poziomie.

Najważniejsze, że doświadczenie wykazało, iż 70 proc. absolwentów daje sobie w zupełności radę na poruczonych im stanowiskach. Są dobrze praktycznie przygotowani.

M. Karasiówna.



Budowa linii wysokiego napięcia — Śląsk — Łódź. Moment wyładowycaj elementów kranem motorowym syst. „Denika”.

Usprawnienia techniczne i oszczędności przynoszą pomysły robotników Paławagu

Liczne pomysły robotnicze przynosi Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu nie tylko usprawnienia techniczne produkcji, lecz stanowią również poważne źródło oszczędności. Zastosowana w fabryce nowa metoda gospodarki elektrodami spawalniczymi, której projektodawcą jest majster spawalniczy Leonard Kiebasiewicz, a polegająca na ścisłej kontroli całkowitego zużycia elektrod, daje rocznie ok. 3 mil. 700 tys. zł oszczędności.

Przyrząd do wiercenia kamienia wieszaka resorowego, skonstruowany przez Romana Pięćszuka, przynosi oszczędność roczną w wysokości ponad 140 tys. zł, skracając wydatnie czas pracy.

Duże oszczędności daje również fabryce maszyna - opłatkarka do izolowa-

wania drutu, wykonana wg. pomysłu majstra warsztatów elektrotechnicznych, Romualda Krauze. Maszyna ta umożliwia przewijanie na miejscu uzwojeń motorów elektrycznych przy wykorzystaniu drutu ze zniszczoną izolacją.

Dzięki pracy kierownika ruchu w dziale elektrotechnicznym, Antoniego Wawrykiewicza, zrekonstruowana została poniemiecka heblarka do metalu, co wyeliminowało częste jej przestoje w pracy i wynikające stąd straty w produkcji oraz zaoszczędziło wydatków na ciągłe reperacje maszyny.

Do skrzynki pomysłów napływają bez przerwy dalsze projekty robotnicze, których rozpatrzeniem zajmuje się obecnie komisja usprawnień technicznych Paławagu.

Prof. Swiesznikow i członkowie chóru o swym pobycie w Polsce

Przedstawiciel PAP w Łodzi rozmawiał z prof. Swiesznikowem i poszczególnymi członkami jego zespołu, pytając o wrażenia z pobytu w Polsce. Oto kilka wypowiedzi:

Prof. Aleksander Swiesznikow: „Muszę podkreślić gorące przyjęcie jakiego doznajemy podczas pobytu w Polsce. Przed 13 dniami wyjechaliśmy z Moskwy i przez ten czas daliśmy w Polsce 11 koncertów. Cieszymy się bardzo z uznania, z jakim spotyka my się ze strony publiczności polskiej. Przyczyni się to niezawodnie do zbliżenia obu naszych narodów, do wzajemnego poznania się i dalszego zacieśnienia więzów przyjaźni polsko - radzieckiej”.

Aleksander Platonow: „Znajdujemy się pod wrażeniem serdeczności jaką darzy nas publiczność odwiedzanych przez nas miast polskich. Wdzięczni jesteśmy za nią bardzo i nie zapomni my tych dowodów sympatii. Warszawa, Lublin, Kraków, Katowice, Łódź — wszędzie stwierdziliśmy prawdziwie przyjacielski, nacechowany typowo polską uprzejmością, stosunek do nas najszybszy zresz ludności”.

Teodor Mamontow, solista: „Polska jest b. piękna i ogromnie mi się podoba. Szczególne wrażenie wywarł na mnie Kraków. Publiczności polskiej za jej miły i serdeczny stosu-

nek do naszego chóru, należy się od nas szczerze i serdecznie podziękowanie”.

Pierwsze wybory do Rad Zakładowych w woj. krakowskim

W Żupach Solnych w Wieliczce odbyły się pierwsze w woj. krakowskim wybory do Rad Zakładowych. Przy frekwencji wyborczej dochodzącej do 90 proc. głosowano na kandydatów wspólnej listy partii robotniczych i związków zawodowych. Głosowanie odbyło się w atmosferze współpracy obu partii robotniczych i przy żywym udziale robotników bezpartyjnych.

Wybrano 20-osobową Radę Zakładową złożoną z najbardziej zasłużonych aktywistów. Wybory do Rad Zakładowych kopalń węgla Zagłębia Krakowsko - Dąbrowskiego odbędą się w prze ciągu listopada i w pierwszych dniach grudnia.

Z miast i wsi

SZKOŁA MARZNIE, A DRZY PANKIEWICZ

Właściciel biura przewozowego w Gliwicach Kazimierz Pankiewicz, który był dostawcą węgla dla szkoły przysposobienia przemysłowego sprzeniewierzył asygnaty na węgiel przeznaczony dla szkoły i zrealizowałszy je sprzedał węgiel na czarnym rynku. Narazie siedzi w więzieniu, w najbliższej przyszłości przeniesie się prawdopodobnie do obozu pracy.

ZIMA NADCHODZI WIĘC MACHOWICZ ZATROSZYŁ SIĘ O DOSTARCZENIE LUDZIOM OPAŁU

W Bystrzycy aresztowany został funkcjonariusz pocztowy, Zbigniew Machowicz, który okradł paczki amerykańskie kładąc na miejsce przy stacji zawartość węgla i drzewo.

PODKOWA NIE ZAWSZE PRZYNOSI SZCZĘŚCIE

W Walimiu (D. Śląsk) wykryto wielki magazyn wyszabrowanych rzeczy, które czekały na transport do Polski Centralnej. Właściciel magazynu, niejaką Podkowa, został aresztowany.

TA SEONINA DROŻSZA, BO SKWARKA

Za samowolne podwyższenie ceny na słoninę ukarany został kupiec lubelski Stanisław Skwarek.

NIE CHCIAŁA PRZECIĄZAĆ PRACĄ URZĘDU SKARBOWEGO

We Wrocławiu została aresztowana Urszula Kapitańska, która posiadając sklep odstąpiła go drugiej osobie, co wcale nie było dla niej jednoznaczne z zerwaniem z karierą kupca. Handlowała dalej i to na wielką skalę, ale już nie trudząc Urzędu Skarbowego interesowaniem się jej sprawami. Kapitańska ukarana została 300 tys. zł grzywny, prócz te-

Krzywa przeładunku podnosi się w górę

Jeżeli nie będzie przerw w dostawie port szczeciński wykona plan przeładunku

Pierwsze rezultaty narady aktywu morskiego obu partii robotniczych, która odbyła się niedawno w Szczecinie, są już widoczne. Energetyczne wysiłki, ażeby zwiększyć przeładunek zostały już częściowo uwiecznione powodzeniem.

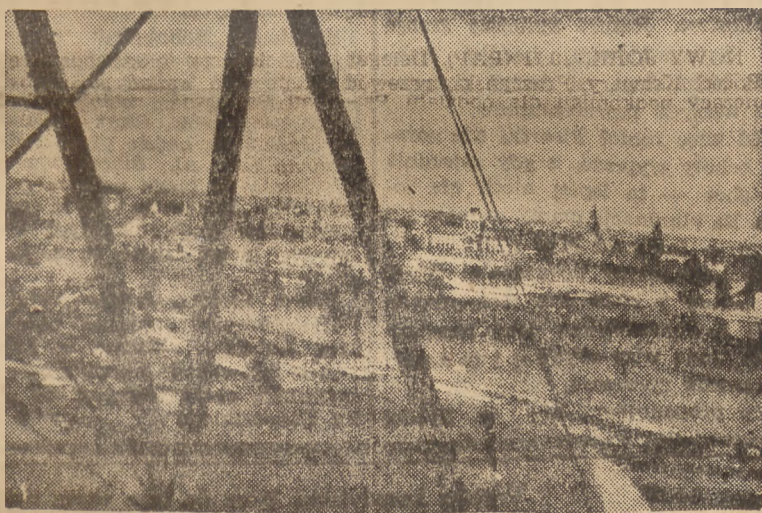
W dniu 7 listopada na wszystkich nabrzeżach portu szczecińskiego przeładowano łącznie 4.680 TON WĘGLA. OSIAGAJĄC W TEN SPOSÓB NAJWYŻSZĄ CYFRĘ PRZEŁADUNKU NA DOBĘ.

Intensywne prace są prowadzone w kierunku jak najszybszego uruchomienia wszystkich dźwigów na nabrzeżu „Arsenal”. Mimo ogromnych trudności w ostatnich dniach uruchomiono 3 dźwigi. 8 listopada kolej zaczęła podstawić wagony z węgłem również na nabrzeże Górnosiąskie, gdzie rozpoczęto przeładunek. W dniu tym przeładowano na nabrzeżu 16 wagonów węgla. W najbliższym czasie zostanie zorganizowana dostawa węgla i na nabrzeże Starówka.

Realizacja planu przeładunku na rok 1947, przewidująca przeładunek 800.000 ton węgla w porcie szczecińskim, wymaga jednak od zainteresowanych instytucji, jak DOKP Szczecin, GUM, „Polska Żegluga na Odrze” maksymalnego natężenia wysiłku. Do wykonania planu przeładunku pozostało jeszcze około 350.000 ton. Od końca roku dzieli nas zaledwie 50 dni. Przeładunek dzienny winien więc wynieść 7.000 ton.

Nie wątpimy, że przy znanej gorliwości robotników portu szczecińskiego uda się przeładunek dzienny podnieść do wymaganego poziomu. Zachodzi tylko jedno niebezpieczeństwo, aby już obecnie, gdy jeszcze nie pracują wszystkie dźwigi i poważna część przeładunku dokonywana jest ręcznie, na przeszkodzie w zwiększeniu przeładunku nie stanął BRAK WĘGLA.

Chodzi więc o to, by Zjednoczenie Przemysłu Węglowego dostarczało węgiel w terminach.



Port szczeciński. Zdjęcie z samolotu.

GŁOS LUBLINA

- Zarząd Drogowy w Puławach przystąpił do odbudowy mostu żelaznego przez Wleprz pod Baranowem.
- Funkcjonariusze Komendy Powiatowej MO w Kraśniku ujęli groźnego bandytę ps. „Dybek”, mającego na sumieniu ponad 30 mordów i wielką ilość napadów rabunkowych.
- W szpitalu włodawskim przy sanatorium w Adamopolu uruchomiony został oddział chirurgii ustnej, wyposażony w aparaty dla dokonywania najbardziej skomplikowanych operacji i zabiegów.
- Spółdzielnia „Przemysł Drzewny” w Lublinie eksportuje skrzynki tzw. cytrusowe do Palestyny.
- Każdy, kto ukończył 7 klas szkoły powszechnej i 18 lat życia, może bezpłatnie kształcić się w 2-letniej Szkole Średniej Rzemiosł Budowlanych, uruchomionej przez Naukowy Instytut Rzemieślniczy w Lublinie.
- Kontrolerzy społeczni przeprowadzili na terenie pow. łukowskiego 140 lustracji sklepów i punktów sprzedaży, sporządzając przy tym ok. 80 protokołów i 15 tysięcy kartek za pobieranie nadmiernych cen.
- Zabytkowy park w Puławach znajduje się pod opieką Min. Kultury i Sztuki, na terenie pow. łukowskiego 140 lustracji sklepów i punktów sprzedaży, sporządzając przy tym ok. 80 protokołów i 15 tysięcy kartek za pobieranie nadmiernych cen.



Lublin—Brama Krakowska, fragment starych murów obronnych.

Ogłoszenie o przetargu

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska 35, II piętro, ogłasza Przetarg nieograniczony na wykonanie wierceń i wykopów badawczych gruntu do projektu tuneli Trasy W. — Ż. w Warszawie.

Oferty należy składać do dnia 18.11.1947 roku do godz. 12 w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy, do skrzynki ofertowej.

Blizszych informacji udzieli Wydział Zleceń W.D.O. ul. Chocimska nr 35, II piętro, pokój nr 8 w godz. od 9 — 12, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrot kosztów. 3327

Dyrekcja Przemysłu Konfekcyjnego w Łodzi, ul. Piotrkowska 175 zaangażuje: KORBONDANTA ze znajomością księgowości — na miejscu, oraz do Grytowa — Śląskiego k. Jeleniej Góry — WYKWALIFIKOWANE SZWACZKI mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia: w Dyrekcji Przemysłu Konfekcyjnego w Wydziale Personalnym, Piotrkowska 175 — od godz. 10 rano. 3300

Do dużych warsztatów samochodowych obecnie organizujących się na terenie woj. Gdańskiego,

potrzebni są:

INŻYNIEROWIE, TECHNICY, MAJSTROWIE MONTERZY ORAZ BUCHALTERZY I PRACOWNICY ADMINISTRACYJNO-HANDLOWI, na warunkach do omówienia. Zgłoszenia kierować do P. A. P. w Warszawie, ul. Pierackiego 11 pod „BAZA SAMOCHODOWA” 3315

POLSKIE UZDROWISKA

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE W WARSZAWIE ul. BAGATELA 10 m. 34.

poszukuje kandydatów na przedstawicieli wojewódzkich i okręgowych do rozprawiania wód mineralnych i leczniczych oraz innych produktów uzdrowiskowych.

Od kandydatów wymagane są:

1. Posiadanie uprawnień do prowadzenia handlu hurtowego.
2. Odpowiednia wysokość kapitału obrotowego.
3. Gwarancja osiągnięcia minimum obrotu oraz dotrzymania innych warunków umowy.
4. Posiadanie odpowiednich magazynów oraz środków transportowych.

Oferty pisemne oraz zgłoszenia po bliższe szczegóły kierować pod adresem, jak wyżej. 3325

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Polskiego Monopoli Tytoniowego ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę niżej wyszczególnionego sprzętu przeciwpożarowego:

- 1) 500 szt. gaśnic, w tym 10% do paliw płynnych,
- 2) 500 „ nabojuw do zimowych gaśnic,
- 3) 28 „ hydronetek à 20 ltr.,
- 4) 120 „ wiader,
- 5) 15 „ szklanych wkładek do gaśnic.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem na bezfirmowej kopercie „Oferta na dostawę sprzętu przeciwpożarowego” należy składać do kancelarii Dyrekcji PMT — Wydział Zakupów w Warszawie, ul. Nowy Świat 4, do dnia 20 listopada 1947 r. Otwarcie ofert nastąpi 21 listopada 1947 r., oferta winna obowiązywać oferenta do dnia 22 grudnia 1947 r.

Dyrekcja PMT zastrzega sobie prawo: a) swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę, b) częściowego skorzystania z oferty, c) unieważnienia przetargu w części lub całości bez podania przyczyny i ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek oszkodowań.

Tytułem wadium należy złożyć w kasie Dyrekcji PMT w Warszawie, ul. Nowy Świat 4 — 5% od sumy wartości oferowanego towaru w gotówce lub papierach wartościowych, uznanych przez Ministerstwo Skarbu i kwit dołączyć do oferty. 3326

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

BRILANTY — biżuteria, złoto — srebro — zegarki. Kupno — sprzedaż, Nowy Świat 48, Nowak. 501

KIT szklarski, minlowy, kołowy, wysokie gatunki — niskie ceny. Wytwórnia Warszawa, ul. Wielka 3. 502

FOTOGRAFIE do legitymacji. Fotokopie dokumentów. Foto — Zgoda Nr 4. 506

PRACA

CHELOPCA na praktykę przyjmje. Grawerski - Mechaniczna. Żabkowska 17-66. 507

ZGUBY

ZGUBIŁO legitymację służbową Nr 524 wydaną przez Urząd Wojewódzki Białostocki na nazwisko inż. Erdmana Karola. 520

UNIEWAŻNIAM legitymację stałą PPR Koperski Ta deusz. Zyrardów 1-go Maja 7. 518

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną Borowca Mieczysława. Nowy Dwór Mazowiecki Nowodworzanka 217 517

Czytanie

„Trybuna Wolności” lub „Chłopską Drogę”

ALCHEMIA ZAPACHÓW

Kilkaset gramów wonnej substancji zatruło powietrze w całym mieście

Pewnego pięknego poranka przed 45 laty, mieszkańcy Sztokholmu wyziedzi z domów stwierdzili, że powietrze miasta pełne jest jakiegoś odpychającego zapachu. Przez cały try dni na ulicach stolicy Szwecji trudno było wyczuć oddech z powodu tej dokuczliwej woni, której przyczynę nikt nie mógł wyjaśnić.

Dopiero znacznie później dowiedziano się, że winowicą tego nieprzyjemnego wydarzenia był skromny sztokholmski chemik, badający właściwości męskantanu, jednego z najsilniej cuchnących ciał, jakie zna chemia. Ukończywszy pracę, chemik postanowił pozbyć się resztek męskantanu i oddał butelkę z nim jednému z posługaczy laboratoryjnych. Ów zaś niewiele myśląc wrzucił ją z rana do niewielkiego jeziorka w pobliżu miasta. Reszty dokonał wiatr...

Jak silny musiał być zapach tego ciała, jeśli kilkaset gramów zatruło na całe 3 dni atmosferę wielkiego miasta!

Ale co to takiego silny zapach? I jak można zmierzyć siłę zapachu?

Zapach to wrażenie, jakie odnosiemy, gdy drobniutkie cząsteczki pachnącej substancji — jej drobiny — wpadają w nasz organ powonienia — nos — i oddziałują w nim na specjalne zakończenia nerwowe. Oczywiście organ nasz nie potrafi zauważyć uderzenia jednej drobiny. Jest ona bowiem niesłychanie mała. Trzeba więc, by jakaś określona minimalna liczba drobin zombardowała nasz nos, zanim potrafi on je poznać. Nie na darmo, chociaż uchwylił słaby zapach, staramy się wciągnąć nosem możliwie największą ilość powietrza i tym samym przepuszczają

my przez nasz organ powonienia większą ilość drobin pachnącej substancji. I widocznie im silniejszy jest zapach ciała, tym mniejsza liczba jego drobin wystarczy, by „zauważyć” je nasz nos.

Zapach wódki np. poczuć możemy w wypadku, jeśli w każdym centymetrze sześciennym powietrza znajdują się jedynie 24.000 miliardów drobin spirytusu. Aby to nastąpiło trzeba wyczuć w pokoju o powierzchni 25 m kw. i wysokości 4 metrów zaledwie 160 miliardów czystego spirytusu. Tak niesłychanie małe są drobiny!

Znacznie silniejszy jest zapach karbolu. Nos wykrywa go, gdy w każdym centymetrze sześciennym powietrza znajduje się „tylko” 260 miliardów drobin karbolu. A do tego celu trzeba by wyparować w tym samym pokoju tylko 4 miligramy fenolu (kwasu karbolowego).

Zapach safronu jest jeszcze silniejszy. Poczujemy go, gdy w każdym centymetrze sześciennym powietrza znajdowałoby się 48 miliardów drobin safronu — pachnącej substancji olejku kamforowego. Do tego celu trzeba by wyparować w tym samym pokoju 0,13 miligramu safronu.

Zapach cytryny daje się odczuć, gdy 1 centymetr sześciennym powietrza zawiera 40 milionów drobin cytryny — pachnącej substancji olejku cytrynowego. Zapach ten jest 800 tysięcy razy silniejszy od zapachu wódki. Już 0,001 miligramu cytryny w naszym pokoju wystarczy, by zapewnić konieczną zawartość jego drobin w powietrzu.

Dwa razy mocniej od cytryny pachnie wanilina — znane ciało pachną-

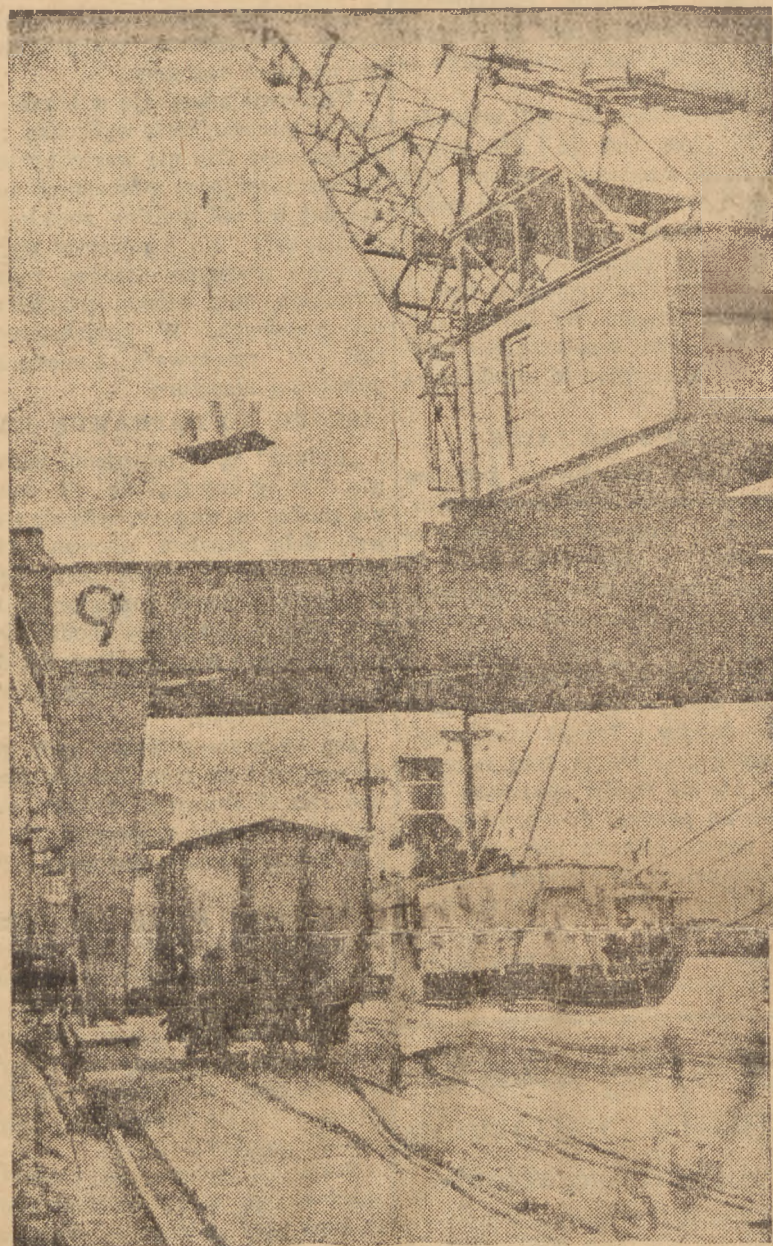
ce, które dodaje się „dla zapachu” do ciast, kompotów itd. Nasz nos wykrywa wanilinę, gdy w centymetrze sześciennym powietrza znajduje się 20 milionów jej drobin. A w tym celu trzeba wyparować w pokoju wszystkiego 0,0005 miligramu waniliny.

Do najsilniejszych zapachów należą zapach fiołków. Piękny aromat fiołków poczuć możemy nawet wówczas, gdy w każdym centymetrze sześciennym powietrza znajdowałoby się tylko 1 milion 600 tys. drobin jononu, pachnącej substancji fiołków. Zapach ten jest 15 milionów razy silniejszy od zapachu wódki. Już 0,001 miligramu

jononu wywoła aromat fiołka w pokoju o objętości 100 metrów sześć.

Ciekawe, że jakość zapachu zależy w dużej mierze od stopnia rozrzedzenia pachnącej substancji. Np. silny roztwór jononu pachnie jak drzewo cedrowe, a dopiero przy bardzo dużym rozrzedzeniu pojawia się zapach fiołków. Jeszcze większa jest różnica w wypadku indolu — substancji zawartej w kwiatach jaśminu. Indol w stanie stałym posiada odpychający zapach. Natomiast silnie rozrzedzony, nadaje kwiatom przyjemny, odświeżający aromat jaśminowy.

Porty polskie pracują



GŁOS SPORTOWY

Ciężki orzech do zgryzienia ma kpt. sportowy PZB po porażce Koleczyńskiego

Niedzielną porażką Koleczyńskiego z Pisarskim, poniesioną w Łodzi w ramach meczu LKS — Grochów, mocno zagmatwała sytuację obsadzenia wagi średniej na mecz z Czechosłowacją. Kpt. sportowy PZB Derda będzie miał ciężki orzech do zgryzienia.

Walczył Koleczyński. Prawo do tego ma Torma i tego oczekuje czeńska opinia sportowa, przygotowana na to, że wystąpi Koleczyński.

W lutym w Warszawie, Koleczyński wygrał (czy słusznie — to znak zapytania). W sporcie prawo rewanżu jednak obowiązuje. Szymankiewicz wypróbujemy w Bratysławie.

Zdajemy sobie sprawę, że gwiazda Koleczyńskiego gąsnie. Przy czym tego nie chcemy rozstrząsać. Uważamy jednak, że kpt. sportowy PZB Derda powinien wybrać złoty środek: w Pradze — Koleczyński, w Bratysławie — Szymankiewicz. A Piarskiemu powiedzieć: „brawo! brawo za ambicję i za sukces naprawdę sportowy. Bowiem Koleczyński, gdy będzie w wieku Pisarskiego — takiego boksu na pewno nam już nie pokaże.



Kpt. sportowy PZB — Derda.

Dla nas jednak sytuacja jest jasna. Piarski wygrał — bo specjalnie „na-stawiał się” na tę walkę, uważając ją za pewnego rodzaju piękne zakończenie swej kariery pięściarskiej. Wygrał, gdyż zmobilizował wszystko: ambicję, rutynę i taktykę. Zwyciężył bez dyskusji, całkowicie zasłużył.

W rozmowach prywatnych Piarski oświadczył, że wprawdzie z boksu się nie wycofuje — ale poważnie już o nim nie myśli i bynajmniej nie „pa-li” się do wyjazdu do Pragi. Nie ma żadnej ochoty do walki z Tormą — zupełnie zresztą słusznie. Wygrywając z Koleczyńskim, dowiódł swej wysokiej wartości i zaspołoił ambicję sportową.

Musimy zdać sobie sprawę, że z Tormą Piarski napewno by przegrał. Nie znamy obecnej formy Tormy, ale wiemy, jak walczy teraz Koleczyński, który również ma małe szanse na zwycięstwo. Jeszcze mniejsze szanse ma Szymankiewicz, będący słabszym technikiem, od dwóch pozostałych naszych reprezentantów.

Cóż więc robić? Piarski nie zdradza ochoty wyjazdu, a gdy zawodnik nie chce — to lepiej niech nie jedzie. Na eliminacje mamy za mało już czasu — (małeńki błąd PZB).

Na liście ekipy wyjazdowej figurują jednak 2 nazwiska: Koleczyńskiego i Szymankiewicza jako rezerwowego. Jadą więc obydwaj i to sytuację trochę upraszcza.

My proponujemy, aby w Pradze

W skrócie

Austria — Włochy, międzypaństwowy mecz piłkarski, rozegrany 8 bm. w Wiedniu, zakończył się zwycięstwem drużyny austriackiej w stosunku 5:1 (3:0) w ub. r. Włochy w Wenecji wygrały 7:2.

Francuski Zw. Lekkoatletyczny po dał do wiadomości, że 15 zawodników, przewidzianych do wyjazdu na Olimpiadę, otrzymywać będzie dodatkową rację żywnościową, wynoszącą co miesiąc: 1 kg tłuszczu, 5 kg chleba i pół kg sera...

AZS Warszawa, pretendowany na mistrza stolicy w siatkówce, przegrał mecz z SKS w stosunku 0:2 (19:21, 9:15). Ponieważ poprzedni mecz z SKS wygrali akademicy, o tytule mistrza zdecydowało trzecie spotkanie, które zostanie rozegrane w czwartek, 13 bm., o godzinie 19.30 w sali Polskiej YMCA.

Mistrzostwo piłkarskie Polski M.O. zdobyła drużyna milicjantów szczecińskich, wygrywając w dogrywce z milicjantami Wrocławia. Jak wiadomo, mecz powyższych rozegrano w Warszawie i przerwano go z powodu ciemności przy stanie 4:2 dla Szczecina. Obecnie, na stadionie w Szczecinie dokonano ten mecz (grano 20 minut przy stanie 4:2). Ostatecznie Szczecin wygrał 5:7 zdobywając mistrzostwo Polski drużyn milicyjnych.

Redakcja „Robotnika” organizuje 16 bm. (w niedzielę) „Dzienny Bieg Uliczny” będący już definitywnym zakończeniem bieżącego sezonu lekkoatletycznego. Start i meta biegu mieścić się będzie przed redakcją „Robotnika”, Al. Sikorskiego 121. Zgłoszenia do biegu przyjmuje Dział Sportowy „Robotnika” do 12 bm. Dla zwycięzców (indywidualnych i zespołowych) przewidziane są cenne nagrody.

Feliks Stamm, trener związkowy PZB „obrabiać” obecnie będzie Okręg Lubelski. Stamm w Lublinie będzie prowadził 2-tygodniowy kurs bokserki, przygotowujący do „I Kroku Bokserkiego”.

WYDAWNICTWA SP. WYD. «KSIĄŻKA»

- Balka polska w wieku oświecenia w wyborze, str. 108, z 120.— Biblioteka Pisarzy Polskich i Obcych Nr 22 pod redakcją Kazimierza Budzika. Opracował Stanisław Adamczewski.
- BALUCKI MICHAŁ — Grube ryby, str. 112, z 120.— Biblioteka Pisarzy Polskich i Obcych Nr 21 pod redakcją Kazimierza Budzika. Opracowała Janina Żurawicka.
- BELINA WOJCIECH — Konferencja moskiewska, str. 24, z 40.— (10.III — 24.IV 1947 r.).
- CZARNOWSKI JAN W. — Elektryfikacja wsi w Polsce, str. 204, z 320.— Zagadnienia gospodarcze i techniczne.
- GOMUŁKA WŁADYSŁAW-WIESŁAW — W walce o Demokrację Ludową 2 tomy, str. 606, z 370.— Artykuły i przemówienia.
- KONOPNICKA MARIA — Poezje, str. 44, z 50.— Wybór dla kl. IV szkoły podstawowej.
- Biblioteka Pisarzy Polskich i Obcych Nr 18 pod redakcją Kazimierza Budzika. Opracowała Zofia Rothertowa.
- KRASICKI IGNACY — Utwory wierszowane w wyborze, str. 152, z 130.— Biblioteka Pisarzy Polskich i Obcych Nr 20 pod redakcją Kazimierza Budzika. Opracował Stanisław Adamczewski.
- PIĘTAK STANISŁAW — Białowieskie noce, str. 188, z 320.— Powieść. Dalsza część „Młodość Jasia Kunefala”.

Chętnie występował publicznie, ale przemawiał prosto bez krasomówstwa i oratorskich gestów, lubił, aby słuchacze siedzieli jak najbliżej niego, wytwarzając w ten sposób nieomal przyjacielską atmosferę.

Ani dowódca Sojuszniczej Marynarki Wojennej admirał Cunningham, ani wódz naczelny Floty Lotniczej Loy Mellory nie wywarli wybitniejszego wpływu na przebieg wojny w Europie Zachodniej. Cunningham ograniczył się do wykonywania zadań strategicznych o znaczeniu lokalnym i jego wojska odgrywały rolę czysto pomocniczą. Mellory był bladym cieniem Harrisa zwanego „miotaczem bomb”. Harris i jego pomocnicy wyobraźli sobie, że wygryją wojnę w powietrzu. Trudno ustalić kto komu wbił w głowę tę koncepcję, czy Churchill Harrisowi, czy odwrotnie. Faktem jest, że w tym względzie istniała między nimi całkowita jednogomyślność. Churchill, który był niewątpliwie specjalistą od efektywnych powiadzonek, przekazał dowództwo lotniczemu następujący slogan: „wybombardować Niemcy z wojny”. Pod naciskiem lotników i przy poparciu Churchilla rząd angielski przystąpił do budowy olbrzymiej floty powietrznej, kierując do niej prawie 2 miliony ludzi, to jest 3 razy więcej, niż do wojsk lądowych.

W okresie przygotowań do otwarcia drugiego frontu, generałowie przedłożyli rządowi wniosek, zmierzający do zwiększenia liczebności wojska lądowego przy redukcji nadmiernej rozbudowanego lotnictwa. Rząd nie poszedł na to i wybrał inną drogę, powołując dodatkowe roczniki. W ten sposób wzięto 100.000 ludzi, zatrudnionych dotychczas w przemyśle, transporcie i handlu.

Lotnictwo nie „wybombardowało” Niemców z wojny. Wojskowy potencjał przemysłowy Niemiec zaczął się zmniejszać dopiero z chwilą upadku państw — satelitów Rzeszy — Rumunii, Bułgarii i Węgier. Upadek Hitlera przyspieszony został dzięki wyzwoleniu przez Armię Czerwoną uprzemysłowionych okręgów Polski, szczególnie Górnego Śląska. Przemysł Zachodnich Niemiec pozostał niemal nienaruszony do końca wojny. Lotnicy zaś z fanki Churchilla i przy jego błogosławieństwie, przedłużyli czas trwania wojny w Europie o kilka dobrych wie-



TLUMACZYŁA HELENA ZATORSKA

ściecy. Na jesieni 1945 z. Montgomery usprawiedliwił bezczynność swoją tym, że Harris obiecał mu zrównać co tydzień z ziemi co najmniej 3 miasta niemieckie.

Tej kierowniczej płacie patronowała krępa postać Churchilla który wywierał nacisk nie tylko na angielskich pomocników Eisenhowera, ale i na niego samego. Ten nacisk trwał do zakończenia wojny, choć z chwilą przeniesienia siedziby sztabu do Paryża znacznie się zmniejszył. Dopiero po większej awanturze, jaka miała miejsce na jesieni 1943 r. między dowództwem Sojuszniczych Sił Ekspedycyjnych a sztabem 21 grupy, na czele której stał Montgomery, Anglicy oficerowie przestali chwalić się tym, że Churchill „kształtuje obraz wojny w Europie”.

Wczesna wiosna 1944 r. nikt w Anglii nie miał już wątpliwości, że Naczelne Dowództwo Sił Sojuszniczych w Europie Zachodniej przystąpiło wreszcie do prac przygotowawczych, poprzedzających otwarcie II frontu. Gdy tylko pogoda dopisywała, przelatywały nad Londynem w kierunku południa eskadry „latających twierdz”, „Lancasterów” i „Alfalaksów”, które lśniły w słońcu jak żywe srebro. W marcu rozpoczęła się przegrupowanie wojsk. Jednostki bojowe od kilku miesięcy stacjonowały w Szkocji i północnej Anglii, a teraz zwołna przesuwały się na południe. Odbiły polacie kraju między Londynem i Bristollem.

Birmingham i Portsmouth przekształcone zostały w stręgę koncentracji. Tu stacjonowały wojska inwazyjne.

Stany Zjednoczone przysłały armię, liczącą ponad półtora miliona żołnierzy. Amerykanie rozbili obozy w południowej i zachodniej Anglii, rozmieszczając tam lotniska, parki czołgowe, strzelnice i poligony artyleryjskie. Niemcy i kraje okupowane były już bombardowane przez kilka tysięcy amerykańskich samolotów. Amerykanie wylatywali w dzień, Anglicy nocą. Wojska, które przeszły chrzest bojowy w Afryce i we Włoszech stanowiły ośrodek, wokół których tworzyły się nowe armie — pierwsza pod wodzą generała Bredly, trzecia gen. Pattona. Nieco później powstała armia gen. Simpsona, wreszcie armia XV. Całe wojsko zostało zmotoryzowane. Na całym froncie zachodnim nie można było znaleźć ani jednego konia. Amerykanie i Anglicy niewątpliwie „przebroili się, gdyż doświadczenie wykazało, że ich ciężkie uzbrojenie (tanki, artyleria, działa przeciwlotnicze, minomioty) były o wiele gorsze od niemieckiego.

Anglia zdobyła się na wystawienie tylko jednej Armii, która miała brać udział w operacjach na terenie Europy Zachodniej. Siły lądowe Anglii nie przekraczały 650 tysięcy ludzi, jeśli nie liczyć wojsk kolonialnych. Załącznikiem nowej Armii stały się oddziały, mające już za sobą walkę z Niemcami w Afryce i we Włoszech. Na czele jej stanął gen. Dempsey, dawny szef sztabu Montgomeryego.

Wojska kanadyjskie, które do tego czasu działały jako część Armii Brytyjskiej, wyodrębnione zostały, jako armia autonomiczna.

Trzy dywizje szturmowe, pozostające w dyspozycji Sztabu Generalnego Alianckich Sił Ekspedycyjnych (trzy amerykańskie, dwie angielskie i jedna kanadyjska) ulokowane zostały na odpowiednim odcinku nadmorskim, gdzie bez przerwy powtarzano te same manewry. Aby znaleźć najodpowiedniejszą dla ataku chwilę, próbowano desant o świcie i o zmierzchu, w dzień i w nocy. Żołnierze czołgali się przez zasadzki i rowy, przeciskali się między zasiekami drutów kolczastych, wdrapywali się na skały. Chodziło o przygotowanie obrony w każdej sytuacji, jaką wróg może ich zaskoczyć na swoim brzegu.

Oficerowie szturmowych dywizji nieraz mówili z ubolewaniem i ironią, że ani desant w Afryce, ani akcja we Włoszech nie stanowią żadnego przygotowania. W obu wypadkach Alianci po prostu wylądowali na pewnym, określonym miejscu i nie musieli tam się wdzierać. Mając świadomość, że we Francji nie pójdzie im tak łatwo, mężczyźni żołnierzy manewrami w permanencji i wreszcie sami walili się z nóg, wyczerpani do ostatnich granic.

Podczas tych ćwiczeń zdolano wynaleźć niesłychanie prosty i jednocześnie tani sposób, umożliwiający czołgom przeprawianie się przez wodę. Cała rzecz polegała na tym, aby pod zwykły czołg założyć nieprzemakalną, brezentową powłokę w kształcie łodzi. Wtedy tworzy się rodzaj statku, którego przód i tył formuje właśnie brezent, kadłubem zaś jest sam czołg. Tak powstał ów pływający czołg, nazwany później „czołgiem dnia zwycięstwa”.

Jednocześnie trzy dywizje spadochronowe ćwiczyły niemal bez przerwy. Właściwie te dywizje nie były ściśle spadochronowe, gdyż większość żołnierzy przybywała na miejsce desantów planerami. Planery te były bardzo pomysłowo skonstruowane. Rozpadały się na kilka części, bądź to przy zetknięciu z ziemią, bądź to z inicjatywą pilota. Spadochroniarze mogli lądować zarówno na ziemi, jak i w powietrzu.

Wyczerpano też zostało niebezpieczeństwo w wypadku złego lądowania lub pożaru, które dotychczas stanowiło konieczność szukania w takiej sytuacji drzwi, przez które by mogli wyskoczyć. (d. c. n.)